PIŁKARKI GROT SMS POMOGŁY REPREZENTACJI POLSKI. BRAWO BIŁ PREZES FIFA GIANNI INFANTINO

ZMIANY W WIDZEWIE SĄ KONIECZNE

PIŁKARZE ŁKS W MECZU I LIGI URATOWALI REMIS W GDYNI

Nr ISSN 2353-6187
Nr indeksu 350-044

www.dzienniklodzki.pl

Nr 207 (27 375) | Wydanie A B C D | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek 7.09.2026

142 lata

Dziennik ŁÓDZKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Motoryzacja

Benzyna jest tak droga, że kierowcy rzucili się na instalacje gazowe

Gaz LPG pozostaje stosunkowo tani, nawet poniżej 3 zł za litr. Nic dziwnego, że na instalację LPG trzeba czekać nawet miesiąc
– Str. 3

Łódź

Specjalne rękawice i skarpety dla pacjentów w trakcie chemioterapii

Sto par chłodzących skarpet i rękawic dla pacjentów poddanych chemioterapii przekazały panie z Lions Club Łódź – Ladies
– Str. 2

75-letni Łodzianin z chorą nogą do toalety na podwórku musi schodzić ze strychu
– Str. 4

1700 osób przystąpiło w Łodzi do Lekarskiego Egzaminu Końcowego. Bez jego zaliczenia nie można zostać lekarzem
– Str. 2



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Z naszych stron



WIZUALIZACJA: MAT. INWESTORA

Tkalnia Papieska dostanie wkrótce nowe życie

Na terenie zrujnowanej fabryki zostanie wybudowany potężny kompleks z mieszkaniami i lokalami handlowymi i usługowymi
– Str. 6

eprasa.pl 6988b1e585

POLECAMY

JUTRO: Rewolucja na sklepowych półkach ŚRODA: Pierwsze objawy choroby Alzheimera

7.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Regina, Melchior, Ryszard
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK ŁÓDZKI

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski
Mirosław Malinowski
Sławomir Sowa
Patrycja Zemła

www.dzienniklodzki.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
dziennik@dziennik.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ŁÓDŹ

Chłodzące rękawice i skarpety dla pacjentów poddawanych „chemii”

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

100 kompletów rękawic i skarpet chłodzących dla pacjentek leczonych „chemią” przekazały panie działające w Lions Club Łódź – Ladies. Dar trafi na oddział onkologii klinicznej i oddział chorób rozrostowych w Koperniku.

Niecodzienne skarpety i rękawiczki trafią do pacjentów poddawanych chemioterapii w szpitalu Kopernika w Łodzi. To dar od Lions Club Łódź-Ladies, który działa w Łodzi od 5 lat wspierając diagnostykę i zdrowie psychiczne kobiet i dzieci.

- Rękawiczki i skarpety chłodzące są stosowane w czasie chemioterapii w celu zmniejszenia ryzyka polineuropatii po leczeniu - mówi profesor Ewa Sewerynek, szefowa łódzkiego oddziału Lions Club Łódź-Ledies. - Pieniądze zebrałyśmy wiosną podczas akcji „Kobiety dla kobiet”.

Wyniki badań klinicznych pokazują, że chłodzenie skóry dłoni i stóp podczas niektórych chemioterapii powoduje zmniejszenie ryzyka neuropatii obwodowej. Neuropatia objawia się bólem, drętwieniem, mrowieniem i występuje po podaniu niektórych rodzajów chemii.

Duży wydatek dla chorego

Do tej pory szpital Kopernika nie miał rękawic i skarpet chłodzących. Lekarze mogli jedynie informować chorych, że takie produkty są w sprzedaży i pomagają. Nie każdy pacjent mógł sobie pozwolić na ich zakup, to wydatek ok. 600 zł.

- Działanie rękawic i skarpet jest bardzo proste: obniżają temperaturę ciała, zmniejszają ukrwienie dłoni i stóp na których najczęściej występują powikłania pod postacią uszkodzenia nerwów obwodowych - wyjaśnia dr n. med. Joanna Połowinczak-Przybyłek, Kierownik Oddziału Onkologii Klinicznej w Koperniku.

Niestety, chłodzące rękawice i skarpety nie mogą być odkażane. Dlatego gdy chory, który je otrzymał zakończy chemioterapię, trafią do utylizacji.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Łódzki”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

POGODA

dziś
18°C/6°C

jutro
21°C/11°C

ŁÓDŹ

Taki LEK nie pomoże na wszystko, ale bez niego nikt lekarzem nie zostanie

Emilia Kutlu

Atlas Arena w sobotę zapełniła się przyszłymi lekarzami. 850 studentów i absolwentów kierunku lekarskiego przystąpiło do Lekarskiego Egzaminu Końcowego.

Lekarski Egzamin Końcowy jest egzaminem państwowym i odbywa się dwa razy w roku - w lutym i we wrześniu. Należy go zdać (uzyskać co najmniej 56 proc.), by uzyskać prawo do wykonywania zawodu. Test składa się z 200 pytań jednokrotnego wyboru. Egzamin trwa cztery godziny, a wyniki decydują o przyszłości młodych lekarzy, gdyż są brane pod uwagę przy przyjęciach na konkretną specjalizację.

W Łodzi do „LEK-u” przystąpiło 1700 osób - w całym kraju 12 tys. Jednak nie wszyscy, którzy się zarejestrowali w systemie, przyszli na egzamin.

- W naszym mieście mogą oczywiście zdawać także osoby spoza Łodzi. Mamy wyznaczonych kilka lokalizacji, bo nie wszyscy zmieściliby się w Atlas Arenie - „LEK” zdają także w dwóch łódzkich liceach oraz w Pabianicach. – mówi prof. Rafał Kubiak, dyrektor Centrum Egzaminów Medycznych.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

W Łodzi do „LEK-u” przystąpiło 1700 osób - w całym kraju 12 tys. Nie wszyscy, którzy się zarejestrowali w systemie, przyszli na egzamin

- W związku z tym, że na studiach mieliśmy bardzo dużo egzaminów przeprowadzanych w podobnej formie, to LEK nie jest bardzo stresujący - mówi Karolina, absolwentka Uniwersytetu Medycznego w Łodzi.

- Nie oczekuję rewelacyjnych wyników. Jestem dopiero po piątym roku. Chciałam się po prostu oswoić z tym egzaminem, żeby za rok było łatwiej. Marzę o dostaniu się na ginekologię bądź dermatologię - opowiada Julia, studentka Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

DZIEŃ DOBRY



FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

Pow. zduńskowolski

Obrona Warty raz jeszcze

To była prawdziwa gratka dla miłośników historii i militariów. W Beleniu koło Zduńskiej Woli zorganizowany został piknik towarzyszący inscenizacji historycznej zatytułowanej „Bitwa nad Wartą”. Upamiętniała ona obronę linii Warty przez polskich żołnierzy przed inwazją armii niemieckiej we wrześniu 1939 roku.Na rozległych terenach zgromadziło się około 10 tysięcy osób, które do Belenia przyjechały z całej Polski. Prezentowały się także służby mundurowe.

Włodzimierz Rychliński

eprasa.pl 6988b1e585

ŁÓDŹ I REGION

• **Od dziś do 11 września na autostradzie A1** między węzłami Piątek i Kutno – Wschód w kierunku Gdańska z ruchu będą wyłączone pasy prawy i awaryjny. GDDKiA wymienia tam dylatacje.

MOTORYZACJA

Benzyna jest tak droga, że właściciele aut na gwałt montują instalacje gazowe

Emilia Kutlu

Monterzy instalacji LPG mają ręce pełne roboty - odkąd na Bliskim Wschodzie wybuchła wojna zwiększyło się zainteresowanie montażem gazu w samochodach.

„To się teraz po prostu bardziej opłaca, różnice są ogromne" - mówią kierowcy.

Konflikt na Bliskim Wschodzie i zamknięcie cieśniny Ormuz znacząco przyczyniły się do wzrostów cen ropy naftowej na całym świecie, a co za tym idzie, benzyna jest znacznie droższa. Jeszcze na początku marca litr benzyny Pb95 na łódzkiej stacji Orlen kosztował 5,47 zł - obecnie kosztuje 7,58 zł. Za to litr gazu na stacji przy ul. Kątnej w czwartek (3 września) kosztował jedynie 2,74 zł. Należy jednak pamiętać, że zużycie gazu jest średnio 20 proc. wyższe niż zużycie benzyny. Mimo wszystko przy obecnych cenach wciąż opłaca się zainstalować LPG w swoim pojeździe. Najlepszym dowodem są pełne warsztaty - od czasu wojny w Zatoce Perskiej mają dwa razy większe obłożenie.

- Od konfliktu i wzrostu cen benzyny rzeczywiście zainteresowanie jest dużo większe niż wcześniej. Przy takich różnicach w kosztach ludziom po prostu opłaca się ta instalacja gazu. Szybko się to zwraca. Zwykle czas montażu wynosił kilka dni, teraz trzeba poczekać około miesiąca na realizację zamówienia. Mamy ręce pełne roboty - mówi Paweł Stefanowski z łódzkiej firmy „Nagaz Stefanowski".

Za założenie instalacji LPG zapłacimy średnio od 3,5 tys. zł do nawet 10 tys. zł. Cena zależna jest m.in. od pojemności silnika oraz liczby cylindrów. Dla przykładu - koszt montażu gazu w samochodzie marki Toyota Yaris z silnikiem 1.2 wynosi około 4 tys. zł.

Przy popularnym samochodzie klasy B z silnikiem benzynowym o pojemności 1.2 l koszt instalacji LPG powinien się zwrócić po około 6 miesiącach. Przy założeniu rocznego przebiegu 40 tys. km i obecnych cenach paliwa (spalanie 6l/100km i montaż w cenie 5 tys. zł).

- Ja zakładałem gaz w samochodzie 12 lat temu w Peugeocie z silnikiem 2.0. Dałem ówcześnie za montaż 2,5 tys. złotych. Przy przejechaniu ok. 30 tys. km w ciągu roku instalacja zwróciła mi się po sześciu miesiącach - opowiada pan Sławomir.

Niektóre samochody mają już fabrycznie zamontowaną instalację LPG - a wśród nich np. nowe Renault Clio w cenie 82 500 zł czy Dacia Duster za 98 200 zł.

Rynek paliw kształtuje sytuacja na Bliskim Wschodzie. Zapytaliśmy eksperta czy w ciągu miesiąca ceny mogą wzrosnąć nawet do ponad 9 zł za litr.

- O złotówkę raczej nie wzrośnie. Myślę, że jeśli już to kilka do kilkunastu groszy na litrze. Zależy od stacji - może to być wzrost rzędu 5-20 groszy. Do końca września nie powinniśmy zanotować aż takich zmian. Za to bardzo tani jest gaz - potrafi kosztować mniej niż 3 zł. To jeden z korzystniejszych okresów w historii - tłumaczy Urszula Cieślak, starszy analityk rynku paliw z Biura Maklerskiego Reflex.

Łódź

Kierowca BMW miał na liczniku prawie 190 km/h

Policjanci z drogówki zatrzymali pirata drogowego, który dopuszczalną prędkość przekroczył aż o 89 km na godzinę. Do zdarzenia doszło wieczorem na drodze ekspresowej S 14, czyli na zachodniej obwodnicy Łodzi. Stróże prawa jechali radiowozem w stronę Pabianic. Byli na wysokości Retkini. Nagle koło nich przemknął samochód BMW. Odczyt na wideorejestratorze precyzyjnie wskazał, że kierowca pędził z prędkością 189 km na godz., podczas gdy w tym miejscu dopuszczalna prędkość to 100 km na godz.

Policjanci ruszyli w pogoń. W tej sytuacji kierowca BMW zwolnił i wkrótce zatrzymał się. Okazał się nim 44-latni mieszkaniec pobliskiego Konstantynowa. Policjanci ukarali go mandatem karnym w wysokości 2,5 tys. zł, zaś na jego konto zostało dopisane 15 punktów karnych.

WP

REKLAMA

0011548563



eprasa.pl 6988b1e585

KRÓTKO

Łódź

Badają przyczynę śmierci zakopanego psa

Trwa śledztwo w sprawie makabrycznego odkrycia przy drodze ekspresowej S 14 na obrzeżach Łodzi, gdzie zakopano psa z budą. Sekcja wykazała, że nie było na nim śladów obrażeń i nie został zakopany żywcem. Potwierdza to jego właściciel, który został przesłuchany.

- Oznajmił on, że mający cztery lata owczarek zdechł, więc postanowił go zakopać. Pomógł mu w tym kolega z koparką. Przesłuchany mężczyzna nie wyjaśnił, dlaczego zakopał owczarka razem z budą – mówi prokurator Emilia Michałowska – Marchewa z Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Śledztwo w tej sprawie prowadzą policjanci II komisariatu pod nadzorem Prokuratury Rejonowej Łódź – Bałuty. Dodatkowe badania toksykologiczne ustalą, co było przyczyną śmierci owczarka. **WP**

0011579021

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 31 sierpnia 2026 r.,
przeżywszy 89 lat, odeszła

ŚP

Maria Weber-Woś

wieloletnia nauczycielka, wychowawczyni
i popularyzatorka turystyki w Technikum Elektrycznym
przy ul. Wileńskiej w Łodzi.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się Mszą św.
10 września 2026 r. o godz. 13.00
w kaplicy Cmentarza Rzymskokatolickiego
pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy
w Łodzi, ul. Szczecińska 96.

Rodzina

0011578594

Z głębokim smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

r.pr.

Urszuli Frączak

wieloletniego pracownika
Biura Prawnego USK nr 2 UM w Łodzi

Wyrazy współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają

*Dyrekcja Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 2
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi
wraz z Zespołem Pracowników*

REKLAMA 0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

ŁÓDŹ

Z chorą nogą musi codziennie schodzić z poddasza na podwórze - tam miasto ustawiło mu toi-toia

Z poddasza - lokalu socjalnego gminnej kamienicy - do toi-toia z niepełnosprawną nogą - historia pana Sławomira jest jedną z wielu

Emilia Kutlu



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Od dwóch miesięcy pan Sławomir za potrzebą musi schodzić z poddasza kamienicy na podwórze

75-letni Sławomir Wojnicki od ponad 10 lat mieszka w socjalnym lokalu przy ul. Gdańskiej 85 należącym do zasobów gminy.

Swój mały „kwadrat" zagospodarował najlepiej jak mógł. Na niecałych 14 m kw miał wszystko, czego potrzeba do życia - toaletę (na którą - jak sam twierdzi - uzyskał zezwolenie), kuchnię i sypialnię. Od dwóch miesięcy jednak za potrzebą musi schodzić z poddasza kamienicy na podwórze - to tam administracja postawiła niepełnosprawnemu mężczyźnie kabinę sanitarną.

- Byłem na rynku, gdy administratorka ze strażą miejską i ślusarzem weszli siłą do mojego mieszkania. Tak z dnia na dzień straciłem dostęp do wody. Kąpię się w misce. Na półpiętrze mamy taki kranik - prawie się już raz przewróciłem wchodząc na górę z wiadrem. Mam niesprawną nogę, czasem tracę w niej czucie - każde zejście i wejście po schodach to dla mnie wysiłek i ryzyko. Nie mówiąc już o tym jak trudne jest obecnie zrobienie sobie prania - mówi pan Sławomir.

zero wstydu

Mężczyzna w 2015 roku został ugryziony przez jadowite zwierzę. Do zdarzenia doszło w trakcie pracy - patrolował teren wokół ul. Arachidowej. Wszedł w wysokie chaszcze i nie zauważył gada. Trafił do szpitala WAM i tam przez długi czas walczył o życie. Ostatecznie trafił do warszawskiej kliniki, gdzie zrobiono mu przeszczep skóry. Do dziś jego noga jest niesprawna.

- Biorę masę leków na tą nogę i na płuca oraz chore serce. Otrzymałem orzeczenie o niepełnosprawności II stopnia - opowiada 75-latek.

Pan Sławomir żyje z emerytury w wysokości 1600 zł - za mieszkanie socjalne na trzecim piętrze kamienicy płaci 100 zł. Do tego dochodzi opłata za ogrzewanie elektryczne - zimą jest to koszt rzędu 300 zł. Jedyne czego mu brakuje to dostęp do bieżącej wody.

- Obok na tym samym piętrze jest identyczne mieszkanie z ubikacją i dostępem do wody. Stoi puste - dlaczego nie mogą mnie tam przenieść? - dodaje z żalem pan Sławomir.

Zapytaliśmy Zarząd Lokali Miejskich, dlaczego administracja odłączyła panu Sławomirowi dostęp do wody i nie wyraża zgody na zamianę mieszkania.

„31 marca 2026 r., w związku z kolejnym zgłoszeniem zalewania mieszkania poniżej, ZLM musiał awaryjnie wejść do lokalu nr 21. Stwierdzono tam samowolnie wykonane i nieudokumentowane podłączenia toalety i zlewu. Ze względów bezpieczeństwa zostały one odłączone, ponieważ wcześniej wielokrotnie dochodziło do zalewania sąsiedniego mieszkania. Po odłączeniu ZLM zapewnił mieszkańcowi dostęp do bieżącej wody na klatce schodowej oraz przenośną toaletę. W sąsiednim lokalu nr 22 trwa budowa wspólnych sanitariatów - trzy kabiny mają być gotowe do 16 października 2026 r. ZLM nie może zgodzić się na rozwiązanie w lokalu nr 21, które mogłoby ponownie spowodować awarię i zalewanie innych mieszkań w budynku" - piszą pracownicy biura prasowego Urzędu Miasta Łodzi.

POW. RADOMSZCZAŃSKI

Mercedes wpadł na tira, nie żyje jedna osoba

Małgorzata Kulka

Jedna osoba zginęła, a dwie odniosły obrażenia w wypadku do którego doszło w nocy w czwartku na piątek (4 września) na autostradzie A1 koło Radomska. Na wysokości Stobiecka Szlacheckiego, na jezdni w kierunku Katowic, Osobowy bus najechał na tył samochodu ciężarowego.

W pojeździe osobowym podróżowało łącznie 7 osób. Gdy na miejsce dojechały służby, 6 osób znajdowało się poza pojazdem, w aucie znajdowała się zakleszczona pasażerka.

Policjanci pod nadzorem prokuratury wyjaśniają okoliczności wypadku drogowego, do którego doszło około godziny 1 na A1 na wysokości Stobiecka Szlacheckiego. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący busem 49-letni mieszkaniec województwa opolskiego, jadąc autostradą w kierunku Katowic nie obserwował w sposób należyty przedpola jazdy i nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego samochodu ciężarowego, w konsekwencji doprowadził do zderzenia z tym pojazdem. Busem podróżowało 7 osób - informuje podinspektor Aneta Wlazłowska z Komendy Powiatowej Policji w Radomsku.

W wyniku zdarzenia na miejscu zginęła 49-letnia kobieta, mieszkanka województwa opolskiego.

– Dwie kolejne osoby zostały przetransportowane do szpitala, pozostali nie odnieśli obrażeń – dodaje podinspektor Aneta Wlazłowska.

Kierujący samochodem ciężarowym oraz kierujący mercedesem byli trzeźwi.

eprasa.pl 6988b1e585

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Starsze panie wreszcie czują się bezpiecznie. Miasto naprawiło domofon i sprawdza instalację

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Sprawdziliśmy, co przez miesiąc zmieniło się u bohaterek naszej publikacji, 70-letniej Doroty Wiercigroch i 80-letniej Krystyny Czerwińskiej w gminnej kamienicy przy Piotrkowskiej 219. Mieszkają na drewnianym strychu, gdzie czuć było zapach spalonych przewodów elektrycznych.

Na początku sierpnia Łodzianki zaprosiły nas załamane faktem, że od kwietnia w kamienicy zepsuty jest domofon. Gdy do lokatorki mieszkającej na strychu kamienicy przy Piotrkowskiej przychodzą znajomi, muszą najpierw zadzwonić na telefon komórkowy. Następnie podejść pod okno znajdujące się w szczycie budynku i złapać wyrzucone przez nią klucze do drzwi wejściowych kamienicy. Drugi sposób to przejście z drugiego piętra w oficynie, następnie przez podwórko i podejście do wejścia od Piotrkowskiej. Na to żadna z nich nie ma siły. 70-letnia Dorota Wiercigroch i 80-letnia Krystyna Czerwińska od kwietnia alarmowały administrację o awarii, ale ich prośby pozostawały bez odzewu.

- Może przyjdziecie i zobaczycie, co tu się dzieje - zaalarmowała nas na początku sierpnia Dorota Wiercigroch.

Kamienica w której mieszkają łodzianki wygląda na opuszczoną. Lokatorki zamykają drzwi od klatki schodowej aby stała się noclegownią dla pijaków. Gdy klatka schodowa jest zamknięta, a domofon nie działa rodzi się problem. Lokatorki są schorowane. Zakupy robią im i przynoszą do domu koleżanki. Za każdym razem gdy przyjedzie dostawca rodzi się problem: jak tym razem go wpuścić?



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Lokatorki ze strychu są szczęśliwe, że po 5 miesiącach domofon jest naprawiany i ustalono przyczynę zapachu spalonych przewodów

Lokatorki martwiły się również, że gdyby potrzebna była pomoc pogotowia lub straży pożarnej zostaną bez pomocy.

Co na to urzędnicy?

10 sierpnia w odpowiedzi na przesłane przez nas zapytanie rzecznik prasowy UMŁ zapewnił nas, że w sprawie podjęte zostały już konkretne działa:

„Zlecono wymianę kasety domofonowej oraz doprowadzenie instalacji do lokali mieszkalnych - napisało nam biuro prasowe UMŁ. - (....) Zlecono sprawdzenie jej stanu technicznego zarówno w częściach wspólnych budynku, jak i w zamieszkałych lokalach. Obecnie oczekujemy na opinię specjalisty. Jeżeli kontrola wykaże, że instalacja wymaga wymiany lub wykonania dodatkowych prac, administrator podejmie działania, aby zostały one przeprowadzone w możliwie najkrótszym terminie. Bezpieczeństwo mieszkańców jest w tej sytuacji najważniejsze."

Po miesiącu skontaktowaliśmy się z lokatorkami.

- Domofon jest właśnie naprawiany - zapewniła nas Dorota Wiercigroch. - Jutro ma być gotowy. Wyjaśniono także dlaczego cały czas czułyśmy na strychu zapach spalonych przewodów elektrycznych - w obudowie żarówki spalił się element plastikowy i stąd ten zapach. – Jesteśmy szczęśliwe, że nasze problemy zostały rozwiązane. Swoją interwencją uszczęśliwiliście dwie starsze panie. Jesteśmy wam bardzo wdzięczne.

REKLAMA 0011568966



51. FESTIWAL POLSKICH FILMÓW FABULARNYCH
21-26.09.2026 GDYNIA

ORGANIZATORZY
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny
Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej
60 lat Stowarzyszenie Filmowców Polskich
PREZYDENT MIASTA GDYNI
MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

WSPÓŁORGANIZATORZY
75 NARODOWE CENTRUM KULTURY
TVP

MECENASI
Energa GRUPA ORLEN
LOTTO

SPONSOR GŁÓWNY
INVEST KOMFORT

PARTNERZY STRATEGICZNI
Mercedes-Benz BMG Goworowski Autoryzowany dealer Mercedes-Benz
Dr Irena Eris
KGHM POLSKA MIEDŹ
PORT GDYNIA

OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI
TVP
Jedynka POLSKIE RADIO
Trójka POLSKIE RADIO
VOGUE
BAZAAR
FILMWEB
zwierciadło
KINO
interia
POLSKA PRESS GRUPA

LOKALNI PATRONI MEDIALNI
Radio Gdańsk
trojmiasto.pl
Dziennik Bałtycki
TVP3 GDAŃSK

PARTNERZY MEDIALNI
nam! naszemiasto.
Urody

eprasa.pl 6988b1e585

ŁÓDŹ

Tkalnia Papieska dostanie wkrótce nowe życie

Wiesław Pierzchała

Zaczyna się kolejna ważna inwestycja w Łodzi. Jest nią budowa potężnego kompleksu z mieszkaniami, handlem, usługami i gastronomią na terenie słynnej Tkalni Papieskiej. Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę centrum Nowa Tkalnia odbędzie się w najbliższych dniach.

To od dawna oczekiwany przełom w dziejach tego martwego miejsca, które wreszcie ożyje. Chodzi o to, że budynki pofabryczne przez wiele lat stały puste i niszczały nie mając szczęścia do inwestorów. Złomiarze i potężny pożar w maju 2012 roku sprawiły, że dawna tkalnia jest dziś w stanie ruiny.

Po wizycie papieskiej tkalnia stała się legendą

To się zmieni i wkrótce zostanie zagospodarowana dobrze znana Łodzianom fabryka włókiennicza przy ul. Kilińskiego, między ul. Milionową i ul. Przędzalnianą, którą 13 czerwca 1987 roku odwiedził papież Jan Paweł II spotykając się z włókniarkami. Plan jest taki, że w stare, pofabryczne mury zostaną wkomponowane nowoczesne obiekty.

Inwestorem jest firma Linesa Investment, która rewitalizację kompleksu zaczęła od remontu budynków w narożniku ul. Kilińskiego i ul. Tymienieckiego. Chodzi m.in. o portiernię i bramę wjazdową.

Dziedzictwo Scheiblerów i Grohmanów

Tkalnia Papieska to historyczna Nowa Tkalnia z 1899 roku. Była wtedy jedną z największych i najnowocześniejszych tkalni na ziemiach polskich. Po II wojnie światowej razem z całym imperium przemysłowym Scheiblerów i Grohmanów została przejęta przez państwo i weszła w skład Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju - „Uniontex".

Po przełomie polityczno-ekonomicznym w 1989 roku zakłady podupadły. Później fabrykę kupił Varitex i sprzedał francuskiej sieci handlowej E. Leclerc, która chciała tam zbudować hipermarket. Sklep nie powstał, a pozbawiona dozoru fabryka była rozkradana przez złomiarzy. Po śmierci papieża władze Łodzi postanowiły utworzyć w tkalni Centrum Jana Pawła II, czyli muzeum z pamiątkami po wizycie papieża w Łodzi.

Kolejny przełom nastąpił w 2007 roku. Pofabryczny kompleks przejęła australijska spółka Opal Property Developments, która jednak upadła w 2012 roku. W tym też roku w tkalni wybuchł groźny pożar, który dopełnił dzieła zniszczenia. Od 2017 roku właścicielem nieruchomości jest spółka Linesa Investment, która zbuduje kompleks.



WIZUALIZACJA: MAT. INWESTORA

Taka na wizulizacji inwestora prezentuje się Nowa Tkalnia w docelowym kształcie



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Nieistniejący już billboard upamiętniający wizytę papieża



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tak do niedawna wyglądała zabudowa starej fabryki

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

OPEL Corsa 1.2 Twinport, 2005r., 5-drzwi, benzyna, kupiony w polskim salonie, pierwszy właściciel. 505 222 590

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

Do szycia produkcji, wzorów i prasowania, 602-371-680

ELEKTRYKA do naprawy i uruchomienia zgrzewarki WCZE, 539-366-639

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

HYDRAULIKA i pomocnika, 601-895-666

POMOCNIKA do montażu drzwi, 502-851-517

SZWACZKI - dzianina, tkanina, produkcja własna, ok. Portu Łódź. Praca całoroczna, 607-443-774

ZATRUDNIĘ Szwaczki, chałupniczki, prasowaczki - dzianina, dzień, noc, 503-791-780

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie (możliwość dowozu). Mile widziane orzeczenie o niepełnosprawności, 660-521-529

Zdrowie

INNE SPECJALIZACJE

Psychiatra, 604-406-067

Usługi

AGD RTV FOTO

24H anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra plus, naziemna, 506-592-529

ANTENY taniutko, 733-955-881

BUDOWLANO-REMONTOWE

DEKARSTWO, termozgrzewalna - tanio, solidnie, 667-191-588

KOPARKI wynajem + mini, 502-061-012, 513-149-330

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

DANA - USTRONIE MORSKIE. Tanie wczasy z wyżywieniem dla Seniorów. 601-585-510 www.danaustronie.pl

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

SKUP złomu, druki, met. kol. Dojazd. Gotówka, 505-854-654

STARE książki skup, 881-934-948

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl 6988b1e585

FOKUS

• **73 proc. Polaków korzysta z portali społecznościowych** – wynika z badania IBRiS dla PAP. Najpopularniejszy jest Facebook

AFERA ZONDACRYPTO

Śledztwo w sprawie Zondacrypto nabiera tempa, są kolejne zatrzymania

Po piątkowej burzy w Sejmie dotyczącej Zondacrypto, prokuratura podejmuje kolejne kroki w śledztwie. W sobotę policjanci zatrzymali na terenie woj. śląskiego Romana Ż.

Karolina Wrońska

W piątek Sejm nie odrzucił trzeciego prezydenckiego weta ws. ustawy o rynku kryptoaktywów. Premier Donald Tusk głosowanie przeciwko ustawie nazwał „samobójstwem politycznym". Ujawnił też fragment zeznań głównego świadka w aferze Zondacrypto.

Przed głosowaniem nad trzecim prezydenckim wetem ws. ustawy o rynku kryptoaktywów premier z mównicy sejmowej odniósł się do śledztwa ws. giełdy kryptowalut Zondacrypto. Powiedział o „szokującej infiltracji środowisk politycznych przez ludzi zaangażowanych w ten proceder".



FOT. PAP/ART SERVICE

W sobotę na terenie woj. śląskiego zatrzymany został Roman Ż., wieloletni wspólnik zaginionego Sylwestra Suszka

Głosowanie przeciwko ustawie nazwał „de facto samobójstwem politycznym". Dodał, że „działalność ludzi zaangażowanych w proceder Zondacrypto, szczególnie gdy nie jest to uregulowane, to główne źródło finansowania aktów sabotażu". Zwracając się do polityków PiS, premier powiedział: – Jeśli nie jesteście trzymani za gardło przez tych ludzi, to zagłosujcie za tą ustawą – powiedział. – To, że ludzie Zondacrypto od dłuższego czasu wpływali, czy próbowali wpływać na działania waszego rządu, waszych instytucji, nie ulega wątpliwości – dodał.

Do słów Tuska odniósł się także na antenie Telewizji Republika Zbigniew Ziobro, były szef MS, który przebywa obecnie w USA. Oświadczył, że nigdy nie rozmawiał z szefem Zondacrypto Przemysławem Kralem nawet telefonicznie. Przyznał, że Kral chciał się z nim spotkać w czasie, gdy on przebywał w Budapeszcie, lecz dwukrotnie odmówił mu takiego spotkania. Wyjaśnił, że w międzyczasie dowiedział się, iż firma Zondacrypto „uczestniczyła w procesie legislacyjnym w Sejmie". Zastrzegł, że (ta) okoliczność nie została przekazana wtedy, kiedy środki zostały przeznaczone i przelane na fundację.

Z kolei prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że nie bierze pod uwagę tego, co Donald Tusk mówił przed głosowaniem ws. prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Tam były kłamstwa - oświadczył szef PiS. Według niego, wypowiedź premiera, to element operacji, której celem jest kompromitacja prawicy.

Rzecznik rządu Adam Szłapka argumentował, że premier Donald Tusk ujawnił informację dot. śledztwa Zondacrypto, bo wymaga tego interes i dobro państwa. - Jak wiemy, kryptowaluty są wykorzystywane także w transakcjach pomiędzy osobami odpowiedzialnymi za sabotaż. Wykorzystują to obce służby - powiedział Szłapka. Zaznaczył, że premier otrzymał informacje dot. śledztwa od Prokuratora Generalnego Waldemara Żurka na podstawie ustawy o prokuraturze.

Śledztwo ws. Zondacrypto zostało wszczęte przez Prokuraturę Regionalną w Katowicach w kwietniu pod katem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Dotychczas wpłynęło kilka tysięcy zawiadomień o przestępstwie. W sierpniu śledztwo ws. Zondacrypto połączono ze śledztwem ws. zaginięcia Sylwestra Suszka, które prowadzi delegatura Prokuratury Krajowej w Katowicach. Suszek to założyciel giełdy kryptowalut BitBay, czyli poprzedniczki Zondacrypto. Zaginął w marcu 2022 r. Ostatni raz był widziany na stacji paliw należącej do Mariana W. ps. „Maniek".

Następcą Suszka został Przemysław Kral - obecnie kluczowa postać w śledztwie dot. upadku giełdy kryptowalut. Pod koniec sierpnia media podały, że Kral współpracuje z prokuraturą, chcąc uzyskać statusu tzw. małego świadka koronnego (osoba mająca ten status może skorzystać z nadzwyczajnego złagodzenia kary za przestępstwa popełnione wraz z innymi, pod warunkiem współpracy z organami ścigania). **PAP**

CZĘSTOCHOWA

Prezydent obecny na dożynkach na Jasnej Górze

oprac. Karolina Wrońska

Rolnicy są gwarancją bezpieczeństwa żywnościowego Polski, bez którego nie ma suwerenności państwa – powiedział w niedzielę prezydent Karol Nawrocki podczas dożynek na Jasnej Górze.

Nawrocki w swoim przemówieniu na Jasnej Górze podkreślił, że wieś jest ważnym elementem społeczeństwa obywatelskiego, a rolnicy dostarczając wysokiej jakości żywność, są gwarancją bezpieczeństwa Polski. – Bezpieczeństwa żywnościowego, bez którego nie ma suwerenności. Bowiem każde państwo, aby być bezpieczne, musi zapewnić zdrową, pewną żywność wszystkim obywatelom – powiedział prezydent.

Przypomniał też, że złożył inicjatywę ustawodawczą „o zakazie sprzedaży polskiej ziemi i wydłużeniu tego zakazu na lat 10". – Ta inicjatywa przeszła przez polski parlament, choć niestety została obcięta, wykastrowana także przez tych, którzy powinni o polską wieś dbać.

BIAŁYSTOK

Andrzej Poczobut o powrocie na Białoruś

oprac. Karolina Wrońska

Andrzej Poczobut nie zmienia swoich planów powrotu na Białoruś. – Jadę do domu – powiedział w sobotę po posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi.

Planowany na połowę września zjazd Związku Polaków na Białorusi ze względów bezpieczeństwa nie odbędzie się w tym terminie; został przeniesiony na marzec 2027 r. – poinformowała w sobotę prezes ZPB Andżelika Borys.

Andrzej Poczobut, który wyszedł na wolność w kwietniu, powiedział, że planuje wyjazd na Białoruś już w przyszłym tygodniu. – Proszę sobie wyobrazić, ile sił Polska oddała na wsparcie mniejszości polskiej na Białorusi, ile sił oddano na wspieranie Związku Polaków na Białorusi w ciągu tych wszystkich lat. Ja tam jadę nie z motywów osobistych. To jest sprawa, której poświęciłem znaczącą część swojego życia, i chcę, by ta sprawa funkcjonowała, by związek się rozwijał – podkreślił.

KRÓTKO

Opolskie

Wznowiono dostawy wody w Komorznie

Po czterech i pół miesiąca przerwy pierwsi mieszkańcy Komorzna mogą korzystać z wody dostarczanej przez wodociąg do mycia i celów spożywczych. Mieszkańcy lewostronnej części miejscowości nadal korzystają z beczkowozów. W połowie kwietnia mieszkańcy Komorzna zauważyli zmianę koloru i zapachu wody. Jak się okazało, woda w wodociągu była skażona zakazanym do stosowania na terenie UE od 2020 roku środkiem owadobójczym zawierającym chloropiryfos – substancję mającą szkodliwy wpływ na układ nerwowy ludzi. Sprawcy, który wprowadził do wodociągu truciznę, grozi kara do 8 lat więzienia.

Łódzkie

Prezydent Sieradza dołączył do Morawieckiego

Paweł Osiewała, prezydent Sieradza, przystąpił do stowarzyszenia Rozwój Plus – poinformował w sobotę lider formacji Mateusz Morawiecki. Dodał, że razem z Osiewałą będą pracować nad programem dla średniej wielkości miast. – Ten program (ogłosimy – PAP) już wkrótce, za kilka tygodni. Razem będziemy w stanie zmieniać naszą rzeczywistość tak, żeby Polska była najlepszym miejscem do życia – mówił b. premier.

Bezpieczeństwo

Podejrzenie naruszenia przestrzeni powietrznej

Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych poinformowało w niedzielę po południu o prowadzonych czynnościach sprawdzających w związku z podejrzeniem naruszenia przestrzeni powietrznej Polski przez niezidentyfikowany obiekt nadlatujący z kierunku Białorusi.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jedyny język, jaki rozumieją Donald Tusk i Władysław Kosiniak-Kamysz to szczekanie psów z Kłodzka

DOMINIKA CHOROSIŃSKA
posłanka PiS

eprasa.pl 6988b1e585

NEPAL

Cuda się zdarzają. Dwie osoby odnalezione żywe dziesięć dni po powodzi

oprac. Anna Nagel

Po 10 dniach od katastrofalnej powodzi w Nepalu, służby ratunkowe odnalazły w sobotę dwie żywe osoby: obywatela Chin z tunelu hydroelektrowni na rzece Trisuli, a także kobietę z domu w mieście Nuwakot.

– Z tunelu właśnie wydostano obywatela chińskiego – powiedział rzecznik sił zbrojnych Raja Ram Basnet, dodając, że mężczyzna przechodzi obecnie badania lekarskie.

Z nagrań wynika, że Chińczyk został ewakuowany śmigłowcem, a podczas lotu czuwał nad nim lekarz. Kobietę przetransportowano śmigłowcem do stolicy Nepalu, Katmandu.

Dzień wcześniej z tego samego, liczącego 225 m tunelu na Trisuli, udało się wydostać dwóch obywateli Nepalu, 30-letniego Sanjaya Saha oraz 45-letniego Kabira Maharjana.

– (W momencie katastrofy) było nas (w tunelu) co najmniej czterdziestu–czterdziestu pięciu – powiedział Sah mediom nepalskim.

Według władz Nepalu za zaginionych uznaje się około 900 robotników, którzy pracowali przy budowie lub na terenie 12 elektrowni wodnych. Nadal trwają próby wydostania kolejnych przez ratowników z Nepalu, Chin i Korei Południowej.

Katastrofa po oderwaniu się fragmentu lodowca

26 sierpnia oderwanie się fragmentu lodowca sprawiło, że potężne masy wody i niesionego nimi gruzu zeszły korytami rzek Bhote Koshi i Trisuli, pustosząc całe doliny zarówno po nepalskiej, jak i chińskiej stronie granicy.

Według najnowszych oficjalnych danych zginęło co najmniej 1318 osób (1287 w Nepalu i 31 w Chinach), a około 5,6 tys. uznaje się za zaginione. Straty materialne po kataklizmie szacowane są w Nepalu na ponad 2,5 mld dolarów.

PAP



FOT. PAP/EPA/NEPAL ARMY HANDOUT

Obywatel Chin został uratowany żywy ponad tydzień po powodzi na granicy nepalsko-tybetańskiej

INDONEZJA

Sparaliżowane lotniska i odwołane lekcje po wybuchu wulkanu

oprac. Anna Nagel

Pięć lotnisk w Indonezji, w tym główny port lotniczy w Dżakarcie, zawiesiło w niedzielę działalność z powodu chmury pyłu po erupcji wulkanu Anak Krakatau – poinformowało indonezyjskie ministerstwo transportu.

Odwołano ponad 200 rejsów, w tym kilkadziesiąt międzynarodowych. Tysiącom podróżnych oczekujących w portach lotniczych zapewniono posiłki, napoje oraz transport autobusowy do hoteli.

Do erupcji doszło w piątek. Według danych indonezyjskiej agencji meteorologicznej BMKG, słup pyłu osiągnął wysokość do 6 km po stronie wyspy Jawa oraz do 15 km po stronie Sumatry. Agencja geologiczna odnotowała ciągłą aktywność sejsmiczną, wywołaną przesuwaniem się magmy. Ostrzegła też o możliwości dalszych wybuchów.

W reakcji na opad popiołu władze podjęły decyzję o odwołaniu zajęć w części szkół. Lokalni rybacy powstrzymali się od wypływania w morze, natomiast ruch promowy w Cieśninie Sundajskiej odbywa się normalnie, przy zachowaniu 3-kilometrowej strefy bezpieczeństwa wokół wulkanu.

W celu szybszego oczyszczenia atmosfery z pyłu państwowa agencja ds. łagodzenia skutków katastrof (BNPB) zapowiedziała przeprowadzenie operacji zasiewu chmur.

Wulkan Anak Krakatau („Dziecko Krakatau"), położony w cieśninie między Jawą a Sumatrą, to jeden z najaktywniejszych wulkanów na świecie.

ROSJA / USA

Po wizycie wysłanników Donalda Trumpa na Kremlu

oprac. Anna Nagel

Specjalni przedstawiciele prezydenta USA Donalda Trumpa – Steve Witkoff i Jared Kushner w sobotę spotkali się na Kremlu z przywódcą Rosji Władimirem Putinem.

„Obie strony omówiły znaczące plany na następne kroki, które zostaną ogłoszone w nadchodzących tygodniach" - przekazał w oświadczeniu mediom przedstawiciel administracji USA. Potwierdził przy tym, że Witkoff i Kushner wezmą następnie udział w rozmowach w Kijowie w niedzielę i mają nadzieję na „równie produktywne spotkania".

To jak dotąd jedyny komunikat Waszyngtonu po sobotniej wizycie specjalnego wysłannika ds. misji pokojowych oraz zięcia prezydenta.

Kushner i Witkoff dotąd nie skomentowali rozmów. Na początku spotkania na Kremlu Witkoff powiedział Putinowi, że czekając na niego, rozmawiał z Kushnerem o tym, że na emeryturze ciepło będzie wspominał swoje rozmowy z rosyjskim przywódcą.

Komunikat Kremla

Kreml poinformował w sobotę późnym wieczorem, że Władimir Putin odbył „niezwykle szczere" rozmowy z wysłannikami prezydenta USA Steve'em Witkoffem i Jaredem Kushnerem na temat sposobów zakończenia wojny na Ukrainie, podczas których Amerykanie zaproponowali „szereg pomysłów".

„Amerykańscy przedstawiciele skrupulatnie przygotowali się do tej podróży. Nie tylko potwierdzili swoje zwyczajowe zainteresowanie szybkim zakończeniem działań wojennych, ale także przedstawili szereg pomysłów na możliwe ścieżki dojścia do porozumienia" – powiedział dziennikarzom doradca Kremla Jurij Uszakow.



PAP/EPA/MIKHAIL METZEL / SPUTNIK / KREMLIN

Władimir Putin podczas rozmowy z wysłannikami amerykańskiego prezydenta – Stevem Witkoffem i Jaredem Kushnerem

„Rozmowa była konstruktywna, niezwykle szczera i oparta na zaufaniu" – dodał Uszakow.

Kirił Dmitrijew, doradca Władimira Putina ds. inwestycji i współpracy gospodarczej, ocenił wizytę specjalnych wysłanników prezydenta USA w Moskwie jako „ważną wizytę pokojową". W sobotę późnym wieczorem, po trzygodzinnej rozmowie na Kremlu z przywódcą Rosji, amerykańscy negocjatorzy zostali odwiezieni na lotnisko Wnukowo.

W związku z rozmowami Putin polecił w sobotę wstrzymać na trzy dni, do poniedziałku, ataki na Kijów. Prezydent Zełenski zapewnił, że jeżeli Rosjanie będą się trzymać tej deklaracji, Ukraina nie będzie w tym czasie atakować Moskwy.

Rozmowy o sankcjach

Według portalu Axios, tematem sobotnich rozmów w Moskwie były prawdopodobnie m.in. sankcje wobec Rosji. Według portalu wskazuje na to fakt, że wysłannikom towarzyszył podczas wizyty w stolicy Rosji Gene Lange, starszy doradca w Departamencie Skarbu USA, pełniący obowiązki „szefa do spraw sankcji".

„Lange uczestniczył we wstępnym spotkaniu z doradcą Putina Kiriłłem Dmitrijewem, ale nie wziął udziału w spotkaniu z Putinem" – napisał Axios.

Portal przypomniał, że w ubiegłym tygodniu minister finansów USA Scott Bessent spotkał się z ministrem finansów Rosji Antonem Siłuanowem podczas rozmów w formacie G20 w Asheville w Karolinie Północnej i oświadczył wówczas, że Stany Zjednoczone nie złagodzą sankcji, jeśli Rosja nie zakończy wojny z Ukrainą.

ISLANDIA

Manewry wojskowe NATO bez udziału wojsk USA

oprac. Anna Nagel

Amerykańskie okręty ani samoloty nie wzięły udziału w w tegorocznych manewrach NATO Northern Viking, zorganizowanych w pobliżu Islandii. W ćwiczeniach wzięła udział m.in. Polska.

Jak ocenił portal Politico, brak sił USA jest znaczącą zmianą w przypadku ćwiczeń, w których przez dziesięciolecia kluczową rolę odgrywali Amerykanie. Tym razem siły Sojuszu były dowodzone przez francuskiego kontradmirała Nicolasa Molitora, a większą rolę przejęli europejscy członkowie NATO i Kanada.

W manewrach uczestniczyły m.in. niemieckie samoloty rozpoznawcze, kanadyjskie okręty wojenne i belgijskie myśliwce. Siły sojusznicze ćwiczyły m.in. wykrywanie i śledzenie rosyjskich okrętów podwodnych.

- Widzimy, jak Europa i Kanada przejmują inicjatywę, i widzimy to dosłownie tutaj, na Islandii – powiedział Politico dyrektor generalny ds. obrony w islandzkim MSZ Jonas Allansson.

Amerykanie nie wycofali się całkowicie z przedsięwzięcia. Personel US Navy pomagał w planowaniu ćwiczeń, a amerykańskie ekipy budowlane pracują przy rozbudowie infrastruktury wojskowej na lotnisku w Keflaviku.

W Northern Viking 2026 uczestniczyła również Polska. Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych informowało, że w manewrach brał udział polski niszczyciel min ORP Mewa oraz żołnierze Polskiego Kontyngentu Wojskowego KORMORAN 2026.

eprasa.pl 6988b1e585

JAK ZABIJAJĄ ROSJANIE?

Reżim Putina używa wielu narzędzi do mordowania wrogów za granicą

W mieszkaniu na Mokotowie znaleziono martwego rosyjskiego uchodźcę politycznego. Przyczyny zgonu opozycjonisty Siergieja Własienki są ustalane. Czy były naturalne, czy stał się on kolejną ofiarą putinowskich szwadronów śmierci? Rosyjski reżim od wielu lat ściga i morduje swych przeciwników daleko poza granicami kraju. Używa też do tego coraz bardziej wymyślnych metod

Grzegorz Kuczyński

Rosyjski opozycjonista Siergiej Własienko – który po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny przeciwko Ukrainie wyjechał z Rosji do Polski i uzyskał azyl polityczny - został znaleziony martwy w mieszkaniu na Mokotowie. Na tym etapie nic nie wskazuje na to, by do zgonu mężczyzny przyczyniło się działanie lub zaniechanie innych osób - poinformował PAP w środę rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Piotr Antoni Skiba. Więcej powie sekcja zwłok i badania toksykologiczne. Te ostatnie to powinna być już norma w przypadku podejrzanych zgonów osób uważanych przez Moskwę za wrogów...



FOT. ANDREW MATTHEWS/PRESS ASSOCIATION/EAST NEWS

Salisbury, 2018 rok. Śledztwo ws. zamachu na Skripala

Truciciele z Rosji

Truciznę różnej maści państwo moskiewskie używało już wobec swych wrogów w XVII wieku. Ostatnio, dzięki osiągnięciom nauki, Rosja korzysta z bardzo zaawansowanych typów tej broni. Skąd to upodobanie trucicielskie? Może to kwestia piętna cywilizacyjnego, jakie odcisnęły na Rusi moskiewskiej rządy Ordy. Tak czy owak, lista ofiar rosyjskich trucicieli do krótkich nie należy. I coraz częściej kilerzy używają środków chemicznych, nie biologicznych, naturalnych niejako.

Najgłośniej było oczywiście o zamordowaniu Aleksandra Litwinienki przy użyciu radioaktywnego polonu w 2006 roku. Były oficer służb umierał w wielkich męczarniach i bardzo późno Brytyjczycy zorientowali się, co jest przyczyną śmiertelnej choroby. Za późno. To był szok dla zachodniej opinii publicznej. Po 20 latach chyba się wszyscy przyzwyczailiśmy do tego typu zamachów.

A przecież rosyjskie służby są zdolne używać także bardziej naturalnych środków zabójczych. Choćby historia Aleksandra Pieriepielicznego. Biznesmen rosyjski powiązany ze sprawą Magnitskiego, ważny świadek w szwajcarskim śledztwie dotyczącym prania pieniędzy przez banki i służby rosyjskie, zmarł nagle w 2012 roku – na emigracji w Wielkiej Brytanii. Okazało się, że otruto go wyciągiem z nasion rośliny o nazwie Gelsemium elegans. A truciznę podano zapewne dzień wcześniej, w jednej z paryskich restauracji, gdzie się wybrał z Wysp. Zamach przeprowadzono tak, że zgon nastąpił dopiero następnego dnia w sposób nagły. Co oczywiście utrudniło ustalenie, gdzie i kiedy podano truciznę.

Nowiczok wkracza na scenę

Jednak, gdy mowa o zamachach rosyjskich poza granicami kraju, najczęściej pojawia się słowo „nowiczok". Chemiczna trucizna, wyprodukowana w laboratoriach jeszcze sowieckich, wprowadzona do użycia za czasów Putina. W 2018 roku przy jej użyciu chciano zamordować Siergieja Skripala, b. oficera służb sowieckich/rosyjskich, który poszedł na współpracę z Zachodem i ostatecznie znalazł schronienie w Wielkiej Brytanii (ciekawe, tak samo jako wymienieni wcześniej Litwinienko i Pieriepielicznyj). Ostatecznie Skripal uniknął śmierci, bo zamachowcy nie wzięli pod uwagę czynnika atmosferycznego. Posmarowali morderczym żelem klamkę drzwi wejściowych do domu Skripala w dniu, gdy była wyjątkowo duża wilgotność powietrza. To mocno osłabiło oddziaływanie nowiczoka.

Ale przecież to nie był pierwszy zamach zagraniczny z użyciem tej substancji. Dopiero gdy zrobiło się głośno o Skripalu, skojarzono podobieństwa tego zamachu i wcześniejszego zamachu na bułgarskiego handlarza bronią, kilka lat wcześniej. Emilian Gebrew sprzedawał broń także Ukrainie. Pewnego razu źle się poczuł po obiedzie w restauracji. Wyszedł z tego, ale śledztwo – jak to w zinfiltrowanej przez Rosjan Bułgarii – utknęło w miejscu. Dopiero sprawa Skripala sprawiła, że skojarzono oba wydarzenia – okazało się, że wobec Gebrewa też użyto nowiczoka.

Dlaczego Rosjanie mordują?

Wydaje się, że to, jakiego zamachowcy z Rosji używają żeby zlikwidować cel, zależy nie tylko od możliwości operacyjnych (np. sposobu dotarcia do ofiary), ale też decyzji Kremla, Łubianki czy Akwarium odnośnie nagłośnienia lub nie zamachu. Czy od razu ma być jasne, że to sprawka Rosjan, czy może jednak czasem niekorzystnie jest być skojarzonym z takim aktem przemocy (zwłaszcza w krajach, których Moskwa takimi akcjami nie chce prowokować – albo potężnymi jak USA, albo ważnymi dla celów rosyjskich, jak monarchie Zatoki, albo po prostu sojuszniczymi). Czasem chodzi o wysłanie sygnału takim zabójstwem. Przy czym adresatów można podzielić na kilka grup.

Po pierwsze, to ostrzeżenie dla wrogów reżimu, którzy znaleźli schronienie za granicą. Ostrzeżenie, że nigdy i nigdzie nie mogą czuć się bezpieczni. To pokaz, jak długie ręce ma rosyjski wywiad. Po drugie, to sygnał dla własnych służb, że mogą liczyć na państwo w każdej okoliczności. Zabójcy Litwinienki robili potem polityczne kariery, mimo że oficjalnie ścigał ich Londyn. Zabójca gruzińskiego czeczeńskiego emigranta w Berlinie, choć skazany w Niemczech na dożywocie, został wyciągnięty przez Moskwę w ramach słynnej wymiany szpiegów w sierpniu 2024 roku. Po trzecie, to sygnał dla państw zachodnich, że rosyjskie służby mogą być bezkarne na ich terenie. Po czwarte, to sygnał dla całego społeczeństwa rosyjskiego – pokaz siły reżimu.

REKLAMA 0011547864



eprasa.pl 6988b1e585

POLITYKA

Afera Zondacrypto. Czy Przemysław Kral pogrąży polską prawicę?

Kolejne osoby uwikłane w dziwne zależności, drogie prezenty dla prezesa PKOI, który został w czwartek zatrzymany, rozmowy polityków PiS z Przemysławem Kralem, szefem giełdy kryptowalut. W tle wielkie pieniądze i tysiące oszukanych

Dorota Kowalska

Ten tydzień stał pod znakiem wielkiej afery Zondacrypto. O tym, że będzie ona zataczała coraz szersze kręgi, mówiło się od dawna, ale nie wszyscy przypuszczali, że tak szybko dowiemy się o drogich prezentach, dziwnych układach i tajnych spotkaniach na styku polityki i biznesu.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezes PKOl miał dostać od szefa Zondacrypto Przemysława Krala m.in. zegarek wart 40 tysięcy euro

Kral i status małego świadka

Pierwsza rzecz, chyba najważniejsza: dziennikarka TVP Info Dorota Wysocka-Schnepf ustaliła, że Przemysław Kral, założyciel upadłej giełdy kryptoaktywów Zondacrypto, otrzymał status małego świadka koronnego i współpracuje z prokuraturą. Od wiosny tego roku ma składać obszerne wyjaśnienia w śledztwie dotyczącym firmy, której szefował.

Podobne informacje podali Andrzej Stankiewicz i Jacek Harłukowicz, dziennikarze Onetu. Redakcja sugeruje, że Kral poszedł na współpracę z prokuraturą, bo liczy na nadzwyczajne złagodzenie kary.

Dlaczego to, co powie prokuraturze Kral, będzie tak ważne politycznie? - Wszyscy o tym przecież doskonale wiemy, że Zondacrypto bardzo mocno była zaangażowana w różnego rodzaju inicjatywy i wydarzenia polityczne, żeby przypomnieć tylko głośną, organizowaną z bardzo dużą pompą konferencję CPAC, czyli konferencję środowisk prawicowych, która w maju ubiegłego roku, dosłownie kilka dni przed drugą turą wyborów prezydenckich została zorganizowana w Jasionce pod Rzeszowem - zwraca uwagę dziennikarz.

Ale związków Przemysława Krala z polityką jest znacznie więcej, o tym jednak później. Tak czy inaczej zeznania szefa Zondacrypto mogą mocno obciążyć obóz polskiej prawicy.

Sprawa druga: Michał Fuja z „Superwizjera" TVN24 i Szymon Jadczak z Wirtualnej Polski podali, że prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz, łączony z Prawem i Sprawiedliwością, dostał od Przemysława Krala zegarek Patek Philippe wart 40 tysięcy euro oraz inne prezenty. Za co? Za „załatwienie" problemów giełdy kryptowalut z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK). Urząd wysłał w 2025 roku do spółek grupy Zondacrypto osiem pism. Pytał o reklamy giełdy i przepływy finansowe. Według źródeł serwisu Piesiewicz miał deklarować Kralowi, że „załatwi" sprawę UOKiK. Miał się przy tym powoływać na swoje kontakty z Mateuszem Morawieckim i prezesem UOKiK Tomaszem Chróstnym. Później przekazał, że „jest po sprawie" i że pisma z UOKiK przestały przychodzić. Z nikim się jednak nie spotkał, niczego nie załatwił, ale prezent kupiono około sześciu tygodni później. Piesiewicz potwierdza, że Kral przekazał mu zegarek, ale zapewnia, że zapłacił za niego gotówką.

W środę ci sami dziennikarze poinformowali, że Michał Moskal, poseł PiS i wieloletni współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, oraz Artur Chodziński, były funkcjonariusz CBA, spotkali się 7 sierpnia 2025 roku na hiszpańskiej Ibizie z Przemysławem Kralem. Wkrótce po spotkaniu Moskal zaczął się aktywnie zajmować tematem kryptowalut w Sejmie.

Piesiewicz miał załatwić sprawę

Radosław Piesiewicz, który w sprawie Zondacrypto pojawia się nie po raz pierwszy, na platformie X odpowiedział na pytania wysłane przez Szymona Jadczaka. Dziennikarz dopytywał o kontakty z Przemysławem Kralem i drogą błyskotkę.

„Tak, potwierdzam, że kupiłem zegarek wspomnianej marki z własnych osobistych środków, a w zakupie pomógł mi pan Przemysław Kral. Zakup akurat takiego zegarka jest skomplikowany i mimo podejmowanych przeze mnie prób wcześniej nie udało mi się nabyć zegarka tej konkretnej marki. Podczas jednej z rozmów, Przemysław Kral powiedział, że ma taką możliwość, by ten zegarek pomóc mi kupić. Umówiliśmy się, na jego wyraźną prośbę, abym zapłacił mu za niego gotówką (uczyniłem to w kilku ratach, podczas naszych spotkań, co potwierdzą świadkowie). Zegarek jest z certyfikatem wystawionym na moje imię i nazwisko. Oczywiście nie płaciłem żadnego podatku, gdyż nie jest to darowizna, a zakup" - stwierdził Radosław Piesiewicz.

Tyle tylko że 19 listopada zeszłego roku Kral napisał do Radosława Piesiewicza, że chce mu coś przekazać. Panowie spotkali się w hotelu, tam Kral dał szefowi PKOI zegarek Patek Philippe Calatrava 6007G-001 za 40 tys. euro. Po spotkaniu Piesiewicz wysłał do Krala esemesa: „Jesteś niesamowity", „Jestem w szoku, dziękuję". Czemu był „w szoku" z powodu kupionego przez samego siebie zegarka? Brzmi dziwnie, trzeba przyznać.

Według ustaleń WP i TVN24, oprócz zegarka Kral miał opłacić Piesiewiczowi i jego bliskim miejsca VIP na mecz AS Monaco - PSG w listopadzie ubiegłego roku oraz wizyty na innych piłkarskich spotkaniach. Opłaty za bilety, hotele oraz transport miały wynieść szefa Zondacrypto około 18–44 tys.

„Tak, byłem na meczu Atalanta - Juventus, na zaproszenie sponsora klubu z Bergamo firmy Zondacrypto. Spółka opłaciła wówczas hotel. Jednak przeloty na ten mecz mojego syna opłaciła moja małżonka" - odpowiada Piesiewicz na jedno z pytań.

W odpowiedzi na inne tłumaczy, że na mecz pojechał z „ panami: Supronem oraz Kotowiczem, był to wyjazd związany z działaniami PKOl, a zatem te koszty zostały pokryte przez PKOl".

Podsumowując: cena zegarka i wyjazdów to ponad 200 tys. złotych. W czwartek Radosław Piesiewicz został zatrzymany.

Moskal szukał sponsora

Michał Moskal, rocznik 1994, to były szef gabinetu politycznego Jarosława Kaczyńskiego i dyrektor Biura Prezesa PiS, członek sejmowej Komisji Cyfryzacji. Spotkanie z Kralem zorganizował mu Artur Chodziński, były agent CBA, który przez wiele miesięcy pracował dla szefa Zondacrypto. Kral miał poprosić Chodzińskiego o kontakt do młodego polityka, który zna się na nowych technologiach. Wybór padł na Moskala. Moskal też miał coś do ugrania - szukał sponsora lub patrona konferencji, którą organizowała jego fundacja i pod tym kontem sondował Krala.

Po publikacji w mediach, Michał Moskal stwierdził, że celem spotkania było „wyłącznie przeprowadzenie wstępnej rozmowy na temat wsparcia konferencji dot. nowych technologii", a koszty „rozliczył po powrocie, tego samego dnia, z prywatnych środków".

„Z Kralem rozmawiałem raz - tak samo jak z dziesiątkami innych przedsiębiorców. Ani ja, ani żaden z moich współpracowników, ani żadna z organizacji społecznych, w których działam, nigdy nie podjęli z nim ani z podmiotami z nim związanymi żadnej współpracy. Nie przyjęliśmy od nich ani złotówki. Każdy, kto będzie próbował insynuować cokolwiek innego, spotka się z twardą odpowiedzią na drodze sądowej" - napisał poseł PiS.

Tyle tylko że Moskal, który wcześniej nie zajmował się kryptowalutami, po spotkaniu z Kralem mocno się uaktywnił w tym temacie, wystosował chociażby oficjalne pismo do szefa Komisji Nadzoru Finansowego (KNF), w którym protestował przeciwko jego słowom, że kryptowaluty „nie są instrumentem służącym realizacji celów, którym służy rynek finansowy".

Potem, 9 września, sam pochwalił się na platformie X, że razem z innym ówczesnym posłem PiS, Januszem Kowalskim, złożył poprawki do rządowego projektu ustawy o kryptoaktywach. Poprawki dotyczyły tych samych wątków, które znalazły się w uwagach Krala z marca 2024 roku do tego samego projektu. Dzisiaj Moskal twierdzi, że to nie on był autorem poprawek i nie on odpowiadał za ich przygotowanie i że „oceniał je i nadal ocenia pozytywnie".

Prawo i Sprawiedliwość o wojażach Moskala i jego spotkaniu z Kralem ponoć nic nie wiedziało.

„Pan Michał Moskal nie informował kierownictwa PiS o swoim wyjeździe na Ibizę, nie reprezentował tam też naszej partii i nie znamy powodów wyjazdu p. Michała Moskala. Nasza formacja nigdy nie prowadziła żadnych konsultacji z p. P. Kralem, co więcej, rekomendowaliśmy całkowity zakaz kryptowalut" - napisał rzecznik PiS, Rafał Bochenek.

eprasa.pl 6988b1e585

Prawica a ustawa o kryptowalutach

Dziwne powiązania polityków prawicy z Zondacrypto wyszły ma jaw przy okazji próby uregulowania rynku kryptowalut. Karol Nawrocki trzy razy zawetował ustawę, która to właśnie miała na celu.

Ale po kolei: pierwszy raz zawetował ją 7 listopada 2025 roku. Zbigniew Bogucki, szef kancelarii prezydenta decyzję Nawrockiego tłumaczył wtedy między innymi tym, że ustawa wprowadzała rozwiązania nadmierne, niejednoznaczne i nieproporcjonalne.

5 grudnia, przed głosowaniem nad odrzuceniem prezydenckiego weta, Donald Tusk podczas niejawnych obrad Sejmu, przedstawił posłom, zapowiedzianą jako pilną, informację dotyczącą bezpieczeństwa państwa. Wiadomo, że na sali plenarnej mówił o „kryptoaferze i rosyjskim w niej śladzie".

Weta prezydenta jednak nie odrzucono, zadecydowały o tym głosy polityków PiS-u i Konfederacji.

Po głosowaniu premier Donald Tusk zapowiedział szybkie złożenie nowego projektu w tej sprawie. I tak też się stało - nowy projekt o identycznym brzmieniu, jak ten zawetowany, trafił do Sejmu i 18 grudnia ubiegłego roku i został uchwalony.

Projekt, co podkreśla strona rządowa, miał zapewnić stosowane rozporządzenia MiCA (The Markets in Crypto-Assets Regulation). Co to takiego? Rozporządzenie MiCA „określa zharmonizowane dla wszystkich państw członkowskich ramy prawne dla rynków kryptoaktywów, wprowadzając szczegółowe przepisy dotyczące kryptoaktywów, związanych z nimi usług i działań, które nie są jeszcze objęte unijnymi aktami ustawodawczymi dotyczącymi usług finansowych".

Chodzi między innymi o „wprowadzenie środków nadzorczych mających na celu przeciwdziałanie naruszeniom, których mogą dopuścić się podmioty nadzorowane".

W lutym tego roku prezydent Nawrocki zawetował ustawę po raz kolejny.

Wtedy premier Donald Tusk publicznie powiedział to, o czym wiedzieli już posłowie z niejawnych obrad Sejmu.

- Mam informacje, które rodzą bardzo dramatyczne pytania: dlaczego PiS, Konfederacja i prezydent blokują rozwiązania dotyczące rynku kryptowalut. Być może, niestety, znaleźliśmy rozwiązanie, dlaczego to robią – stwierdził Donald Tusk, przekazując informację, którą otrzymał od Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wynika z nich, że na przełomie października i listopada 2025 roku, miesiąc przed głosowaniem weta prezydenta w sprawie regulacji rynku kryptowalut, Przemysław Kral, prezes zarządu giełdy kryptowalutowej Zondacrypto, dokonał wpłat na rzecz dwóch fundacji: 450 tys. zł wpłacono Fundacji Instytut Polski Suwerennej Zbigniewa Ziobro. Część z tych środków przeznaczono na obrońców Dariusza Mateckiego i księdza Michała Olszewskiego. Inna spółka związana z Zondacrypto i panem Kralem Expofer Servis House zrealizowała transakcję na rzecz fundacji posła Przemysława Wiplera. Zondacrypto była także głównym sponsorem imprezy prawicowych działaczy CPAC.

- W trakcie kampanii prezydenckiej najważniejszymi uczestnikami tej imprezy byli prezydenci Duda i Nawrocki - podkreślił Donald Tusk, zaznaczając, że jest to „tylko część materiału".

Według premiera, Zondacrypto powstała w „okolicznościach zasługujących na mocny film kryminalny". Założyciel zaginął w nieznanych okolicznościach, według wszystkich przypuszczeń nie żyje. Jak przypomniał Donald Tusk, „wielka kariera" Zondacrypto zaczęła się w 2022 roku z nowym szefem, za pieniądze - jak oświadczył szef rządu - rosyjskiej mafii.

- U źródeł sukcesu finansowego tej firmy stoją nie tylko rosyjskie pieniądze powiązane z tzw. bratwą, czyli jedną z najważniejszych grup mafijnych w Rosji, ale także ze służbami rosyjskimi - mówił premier.

Nie podziałało. Było kolejne weto prezydenta, kolejne próby jego odrzucenia, ale politycy prawicy coraz mętniej tłumaczyli swoje głosowania.

Oszustwo na ogromną skalę

W międzyczasie okazało się, że do prokuratury zgłaszają się poszkodowani przez pana Krala, którzy na Zondacrypto stracili swoje pieniądze. Wśród nich także polscy sportowcy, Zondacrypto wyjątkowo chętnie wspierała bowiem sport. Od października pełniła rolę głównego sponsora PKOl. W ramach tej współpracy firma zobowiązała się do wypłaty nagród dla polskich sportowców za wyniki osiągnięte podczas zimowych igrzysk olimpijskich Mediolan–Cortina 2026. Łączna wartość tych świadczeń wynosi około 13,8 mln zł. Problem polega na tym, że część nagród została wypłacona w formie tokenów – cyfrowych aktywów dostępnych w aplikacji sponsora. Choć środki formalnie pojawiły się na kontach sportowców, wielu z nich nie jest w stanie zamienić ich na realne pieniądze.

Prezes PKOl Radosław Piesiewicz - ten od drogiego zegarka - zaznaczył wówczas, że PKOl nie ma obecnie podstaw prawnych do zerwania umowy ze sponsorem. Taka decyzja mogłaby wiązać się z poważnymi konsekwencjami finansowymi dla organizacji. Stwierdził też, że nie był świadomy problemów Zondacrypto w chwili podpisania z nim umowy oraz że przed złożeniem podpisu informował ABW o zamiarach rozszerzenia grona sponsorów o podmioty spoza Unii Europejskiej.

„Prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz kłamie i manipuluje" - szybko odpowiedział rzecznik Tomasza Siemoniaka Jacek Dobrzyński. I tłumaczy, że w piśmie z 17 października 2025 roku skierowanym do ABW, PKOl nie pyta o firmę Zondacrypto ani o kryptowaluty. Informuje jedynie, że „rozpatrywane jest nawiązanie współpracy z podmiotami zagranicznymi, w tym działającymi poza obszarem Unii Europejskiej, a także oferującymi produkty i usługi niestandardowe" i zwraca się z prośbą o „udzielenie informacji lub przeprowadzenia szkolenia dla kierownictwa (...) organizacji z zakresu ewentualnych ryzyk związanych ze współpracą z tego typu podmiotami i organizacjami".

„Co ciekawe, Piesiewicz na konferencji prasowej sam stwierdził, że już 5 dni później (najwyraźniej nie czekając na odpowiedź ABW) - 22 października 2025 r. ogłoszono współpracę z firmą Zondacrypto. W piśmie PKOl wskazał swojego sekretarza generalnego do kontaktów telefonicznych z ABW. Funkcjonariusze ABW kontaktując się z PKOl przedstawili ofertę szkoleń z zakresu profilaktyki kontrwywiadowczej i antyterrorystycznej. Po przedstawieniu oferty sekretarz generalny zobowiązał się do wskazania dogodnego dla PKOl terminu, a następnie nie reagował na kolejne próby kontaktu ze strony funkcjonariuszy ABW" - analizuje Dobrzyński i podsumowuje: „Panie Piesiewicz, kłamstwo ma krótkie nóżki".

Wiadomo, że Zondacrypto sponsoruje też wiele klubów piłkarskich, nie tylko polskich zresztą, niektóre kończą z nim współpracę.

Kolejny z wizytą u Krala

I żeby było jasne, z Zondacrypto i panem Kralem powiązanych jest znacznie więcej polityków prawicy, czy ludzi z nią kojarzonych - nie tylko Zbigniew Ziobro, Przemysław Wipler, czy prezes Piesiewicz. W kwietniu tego roku szeregi Prawa i Sprawiedliwości opuścił wspomniany już wcześniej Janusz Kowalski. Oficjalnie powód – niezgoda na to, jak działają struktury tej partii na Lubelszczyźnie. Była też wersja nieoficjalna, bardziej wiarygodna zwłaszcza biorąc pod uwagę wypowiedź Adama Bielana, z której wynika, że „odejście tego polityka PiS-u było dyskutowane od wielu tygodni".

Jak bowiem ustaliła Wirtualna Polska, rezygnacja Kowalskiego ma bezpośredni związek z aferą wokół Zondacrypto, polityk i tak zostały z PiS usunięty, uprzedził więc co nieuniknione.

Kasa na zegarki za 40 tysięcy euro, na media, wyborcze imprezy, fundacje prawicowych polityków. A przecież serial „Zonda" dopiero się rozkręca...

DONALD TUSK
premier

Kowalski od jakiegoś czasu wykazywał wyjątkowe zainteresowanie rynkiem kryptowalut. Równolegle pracownicy Zondacrypto opowiadali dziennikarzom WP o co najmniej czterech wizytach ówczesnego polityka PiS w katowickich siedzibach firmy i innych lokalach powiązanych z Przemysławem Kralem. Informatorzy WP twierdzili, że „w czasie jego wizyt włączano w firmie zagłuszarki".

Informacje dotarły do kierownictwa PiS. Wiadomo było, co się stanie. Kowalskiego ponoć nikt nie zatrzymywał.

Pierwsza wizyta miała mieć miejsce latem 2023 roku, tuż przed kampanią parlamentarną. Druga - na początku grudnia 2023 roku, już w nowym Sejmie. Trzecia - w maju 2024 roku. Ostatnia - w maju lub czerwcu 2025 roku. To Kowalski pomógł nawiązać relacje między Kralem a kierownictwem Telewizji Republika, którą Zondacrypto hojnie wspierała.

Co ciekawe, 22 lipca 2025 roku odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o rynku kryptoaktywów i Kowalski stał się jednym z najgłośniejszych krytyków regulacji.

Złożył 11 poprawek do projektu. Mówił o „nadregulacji" i „118 stronach ponad unijne minimum". Oskarżał rząd o działanie „w interesie lobby bankowego" i Commerzbanku. Wystąpił na konferencji Next Block Expo, udzielił obszernego wywiadu portalowi bitcoin.pl, apelował do prezydenta Karola Nawrockiego o weto. Zbieg okoliczności?

Serial „Zonda" trwa

Zestawiając fakty, rodzi się pytanie: Jakie związki politycy prawicy mieli z giełdą krytowalut? I czy na tych związkach korzystali?

- Z jakiegoś powodu zawzięcie blokowali możliwość uregulowania tego rynku i narazili na szwank bezpieczeństwo państwa oraz na straty tysiące ludzi – stwierdził swego czasu premier Donald Tusk.

Zachowali się w tej sprawie jak lobbyści? – dopytali dziennikarze.

- Dla mnie od początku było jasne, że ta polityczna więź, obecność polityków PiS-u, prezydenta i kandydata na prezydenta na imprezach finansowanych przez Zondacrypto, ten typ reklamy, to wszystko pokazywało, że coś może za chwilę się z tym zdarzyć. Uprzedzałem o tym także prezydenta - odpowiedział.

I zdarzyło się, ludzie na giełdzie kryptowalut stracili pieniądze, ale, jak dodał premier, nie mamy przepisów, które pozwalają na „skuteczne działania kontrolne ze strony państwa z winy Nawrockiego, PiS i Konfederacji".

- Na ile oni robili to na zamówienie Zondacrypto czy innych aktorów obecnych na rynku kryptowalut, nie jestem od tego, żeby zastąpić prokuraturę czy sąd, ale sprawa śmierdziała od samego początku – mówił Donald Tusk.

Przypomniał, że już wcześniej ostrzegał przed powiązaniami giełdy z rosyjską mafią. - Ewidentne to, że prezydent Duda, prezydent Nawrocki dawali twarz imprezom przez nich (Zondacrypto) finansowanym, to samo w sobie było bardzo, bardzo niepokojące. Zawsze się wtedy pojawia pytanie: głupota, pieniądze, jakieś wpływy polityczne, szantaż? Tej zagadki sam nie rozwikłałem, ale na pewno mają się z czego tłumaczyć - przekonywał Tusk.

Zagadkę próbują rozwikłać prokuratorzy. Śledztwo w sprawie Zondacrypto zostało wszczęte w kwietniu 2026 roku pod kątem oszustw znacznej wartości i prania brudnych pieniędzy. Postępowanie, które początkowo prowadziła Prokuratura Regionalna w Katowicach, pod koniec lipca zostało połączone ze śledztwem toczącym się w śląskim wydziale PK, dotyczącym zaginięcia Sylwestra Suszka, założyciela giełdy BitBay, poprzedniczki Zondacrypto. Suszek, określany mianem króla kryptowalut, zaginął w marcu 2022 roku, najprawdopodobniej został zamordowany w związku z przestępczymi rozliczeniami.

- Jest przełom w śledztwie. Są bardzo intensywne czynności, prowadzone od kilku miesięcy i na pewno w najbliższych tygodniach dostaniecie państwo informacje - stwierdził ostatnio minister sprawiedliwości Waldemar Żurek w rozmowie z dziennikarzami w Sejmie.

Wiadomo, że śledczy badają także możliwe przestępstwa związane z finansowaniem podmiotów związanych ze Zbigniewem Ziobrą, Przemysławem Wiplerem, Tomaszem Sakiewiczem i Telewizją Republika, bo giełda sponsorowała prawicową telewizję, oraz konferencją CPAC. Pojawiły się nowe dowody i nowi świadkowie, którzy chcą zeznawać.

Prokuratura potwierdza: w postępowaniu są już podejrzani, którym przedstawiono zarzuty. Ponoć sam Przemysław Kral miał usłyszeć zarzut udziału w oszustwie ogromnych rozmiarów, nie przedstawiono zarzutów związanych z zaginięciem Suszka. Współpracuje z prokuraturą, chce zeznawać w zamian za złagodzenie kary. O czym będzie opowiadał? Pewnie o tym, jak finansował polityków prawicy.

Donald Tusk ostatnie doniesienia mediów skomentował na platformie X, napisał tak: „Teraz już wiemy, dlaczego z uporem maniaka Karol Nawrocki i PiS blokowali ustawę o kryptowalutach. Kasa na zegarki za 40 tysięcy euro, na media, wyborcze imprezy, fundacje prawicowych polityków. A przecież serial „Zonda" dopiero się rozkręca...".

Wszystko wskazuje na to, że, rzeczywiście, ten serial będzie trwał i, co rusz, będą się w nim pojawiać nowi bohaterowie.

eprasa.pl 6988b1e585

DRAMAT

Mateusz: Jestem wdzięczny sądowi, że umieścił mnie w ośrodku wychowawczym, bo tam przejrzałem na oczy

Kiedy po trzech latach wrócił z ośrodka wychowawczego, niegdyś zwanego poprawczakiem, doszedł do wniosku, że te trzy lata to był najszczęśliwszy okres w jego życiu. I ocenić, że przez 15 lat w domu rodzinnym żył w patologii. Poszedł na komendę policji, żeby złożyć zawiadomienie o psychicznym i fizycznym znęcaniu się nad nim i rodzeństwem. Wygarnął straszne rzeczy i wtedy się zaczęło...

Andrzej Pleś

Od urodzenia mieszkałem w patologii – przyznaje wprost Nowinom. A matce to wygarnął w doniesieniu – dodaje. Bo ojciec nie trzeźwiał, lał potomstwo (żonę zresztą też) „po pijaku", może nawet nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, więc trochę mu wybacza. Ale matka tolerowała to na trzeźwo, świadomie, z premedytacją i tego jej wybaczyć nie może. A że ośmiorgu dzieciom groziła głodówką, ubliżała im strasznymi słowami, odbierała zarobione przez nieletnich pieniądze. Przylać też potrafiła i że – zapewnia – dzieci kompletnie jej nie obchodziły – tego Mateusz mamusi wybaczyć nie może. Toteż, kiedy jako 16-latek trafił z wyroku sądu rodzinnego do poprawczaka za handel substancjami niedozwolonymi – przyznaje otwarcie – to jakby trafił do raju.

– Miałem z kim pogadać, wychowawców interesowało, co mówię, tam czułem, że kogoś obchodzę, że komuś jakoś na mnie zależy – opowiada po powrocie, już pełnoletni. – Trafiłem pod opiekę psychologów, pedagogów. Inny świat, w domu była patologia: ojciec pił, znęcał się nad nami i matką, a matka często z tym nic nie robiła, broniła go, zakazała nam komukolwiek o tym mówić. Czasami była gorsza od niego.

Byliśmy poniżani przez matkę

Pokazuje prawie 10 stron notatek, jakie zrobił przed wizytą w komendzie policji: „Chciałem złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w formie znęcania się nade mną i moim rodzeństwem" – zaczyna się często krwawa historia jego życia.

– Byliśmy poniżani przez matkę słownie, że jesteśmy nieudacznikami, że sobie w życiu nie poradzimy, wyzywała nas od sk...synów, k...rw, bękartów, bachorów – wylicza w „ściągawce" dla policji. – Gdy byliśmy nastoletni i mogliśmy dorabiać, wszystkie pieniądze były nam zabierane, kiedy próbowaliśmy się sprzeciwiać, byliśmy wyzywani od niewdzięcznych sk...synów, które powinny już dawno wyzdychać i najlepiej, żebyśmy się w ogóle nie urodzili.

Mateuszowi lat 19, do dziś na wspomnienie tego, czego doświadczył w dzieciństwie, zdarza się uronić łzę. Co tam łzę, otwarcie przyznaje, że niedawno siadł na ławce, zalała go fala wspomnień i się rozpłakał.

Mówi, że on i brat dorabiali najczęściej na budowach i nie na smartfona, ale na jedzenie i z głodu. Za prochy też chwycił się z głodu i dla rodzeństwa.

– Jestem wdzięczny sądowi, że umieścił mnie w ośrodku wychowawczym, bo tam przejrzałem na oczy i zrozumiałem, że chronienie matki i zatajanie prawdy przed wszystkimi... – ciągnie zwierzenia na piśmie.

Z chronieniem było tak – opowiada – że kiedy przychodziła pani z Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Strzyżowie (dzisiaj – Centrum Usług Społecznych) z kontrolną wizytą, to matka zamykała dzieci w jednym pokoju, instruując wcześniej, że „morda w kubeł" i wszystko w domu jest cacy, bo jak nie, to żreć nie dostaną. I „morda w kubeł" była przez lata. Bo rodzina od ponad dekady była pod opieką socjalną, od zawsze w mieszkaniu komunalnym albo socjalnym, za każdym razem dwupokojowym, w jednym matka i ojciec, jeśli właśnie nie „siedział" za znęcanie się nad rodziną albo co innego, ósemka dzieci w drugim pokoju. Dziś Mateusz jest przekonany, że byłoby lepiej, gdyby cała ósemka trafiła od razu do domu dziecka, bo przynajmniej nie byliby głodni.

Brat „urwał się z domu" i wracać nie chce

Mateusz do czegoś takiego nie chciał wracać, ale też nie musiał. Od niedawna jest pełnoletni, zamieszkał u małżeństwa w Strzyżowie, które udostępniło mu pokój, zaczął szukać roboty. Przygarnął dwa lata młodszego brata Kacpra, ten nie miał dokąd uciec przed życiem rodzinnym, dopóki Mateusz nie zaproponował mu schronienia. Kacper sporo może dorzucić do opowieści brata o ich dzieciństwie.

– Miałem pięć lat, kiedy zostałem pobity przez ojca. To było tak, że siostra dorzuciła mi na talerz resztkę swojego jedzenia, ja tego zjeść nie chciałem, więc pijany ojciec mnie pobił, zresztą nie pierwszy i nie ostatni raz – opowiada. – Matka nie zareagowała, dopiero ciotka z babcią zadzwoniły na policję, ojciec poszedł do więzienia na dwa i pół roku. Jak mnie zbadano po tym pobiciu, to okazało się, że na jedno oko nie widzę.

On też pamięta, od kiedy w ogóle cokolwiek pamięta, że przed wizytą pani z CUS „matka uczyła każde z dzieci, co mają mówić, ani jednego słowa na jej temat, jak chciałem się wtrącić do rozmowy, to wyganiała do pokoju". Za nieposłuszeństwo straszenie głodem, wyzwiska, była groźba wyrzucenia do szopy na noc. Kacprowi zdarzyło się, że został wygnany do szopy na działkach, żeby na takiej banicji nabrał rozumu i posłuszeństwa. A jak chce żreć, to niech sobie radzi sam.

Święta wielkanocne albo bożonarodzeniowe w dzieciństwie? Wyjazd do babci, prezentów po choinką nie było, na pewno nie od rodziców. Urodziny, imieniny? Dwa może trzy razy w życiu, to wszystko – przytacza Mateusz. Żadnych zwierzeń: czego chcą od życia, czego się boją, jak było w szkole, o czym marzą, jakie mają zainteresowania. Mateusz zapewnia, że takich rozmów w domu nie było, nie byli nauczeni, że z rodzicami można tak rozmawiać. A z ich strony żadnych pytań o to, co w duszy dzieciaków siedzi i w ogóle żadnego tym zainteresowania.

Za nieposłuszeństwo straszenie głodem, wyzwiska, była groźba wyrzucenia do szopy na noc. Kacprowi zdarzyło się, że został wygnany do szopy na działkach, żeby na takiej banicji nabrał rozumu i posłuszeństwa.

Kacprowi brakowało półtora roku do pełnoletności, kiedy niedawno Mateusz go przygarnął i Kacper nie chce słyszeć o powrocie do domu, choć matka na swój sposób o to zabiega. Strzyżów to małe miasteczko, tu wszyscy wszystko o sobie wiedzą, ale nikt głośno o tym nie mówi. Toteż, jak Kacper zwiał z domu, to zrobiło się piekło, matka zaczęła zabiegać, żeby prawie siedemnastolatek wrócił do domu, bo przecież taka ucieczka, że ludzie wezmą na języki i może być z tego problem.

– Wolałbym trafić do domu dziecka niż tam wracać – mówi stanowczo. – Dzwoniła do mnie pani z opieki społecznej z poleceniem, że mam wracać do domu, odpowiedziałem, że nie ma mowy, że tam jest przemoc. Usłyszałem, że jej to nie obchodzi, mam wracać do domu.

Plan braci jest taki: brat formalnie dorosły, znajdzie pracę, a zarobkując będzie mógł wystąpić do sądu o przyznanie mu praw opieki nad Kacprem. Chyba że jakieś siły będą chciały Kacpra na siłę przywrócić na łono rodziny.

– Już o tym myślałem – mówi po dłuższej chwili wahania. – Jak będą chcieli mnie zmusić, to pomyślałem, że coś sobie zrobię.

Trzecie dno

Pan Kamil musi dorzucić swoje. Przygarnął tę dwójkę, mieszkają u niego, czuje się za nich odpowiedzialny. Jego żona też nie wyobraża sobie, by chłopcy mieli wrócić do koszmaru, jak opisują swoje dzieciństwo.

– Było tak, że to matka dla starszego z synów wynajęła u mnie mieszkanie, zgodziłem się, bo jeszcze nie wiedziałem po co – opowiada. – Kiedy Kacper zamieszkał z Mateuszem, matka zdradziła prawdziwe motywy: chce, żeby Kacper wrócił do domu,a na jego miejsce miał przyjść jej mąż, który opuszczał zakład karny za znęcanie się nad rodziną. Sąd zdecydował, że przez długi czas ma zakaz kontaktu z dziećmi, więc do domu nie mógł wrócić. Wymyśliła, że zamieszka z Mateuszem, pewnie stąd pomysł na wynajęcie mieszkania. Ani Mateusz, ani Kacper, ani ja nie chcieliśmy o tym słyszeć, więc pani wypowiedziała umowę najmu.

Razem z żoną na ile mogą, starają się chłopcom pomóc i chronić.

– Miałem nadzieję na instytucjonalne wsparcie, trafiłem na ścianę nie do przebicia – opowiada Kamil. – Rozmawiałem o chłopcach z panią wicedyrektor Centrum Usług Społecznych, twierdzi, że rozmawiać o tym ze mną nie będzie, bo ich ograniczają przepisy. Ja mam wrażenie, że to tylko, albo może aż, brak zrozumienia i empatii. A z tego co wiem, to panie z CUS nigdy nie były informowane o tym, co naprawdę dzieje się w tym domu. Co nie znaczy, że nie wiedziały, ale przecież „w papierach" musi im grać, bo przecież w tym domu były, kontrolowały. Wizyty były zapowiadane, na miejscu wszystko cacy, dzieci poinstruowane przez matkę, chwila rozmowy, lekcje odrobione – tak to zwykle wygląda. Spodziewałem się, że po tym, co się wydarzyło, któraś z tych pań przyjdzie tu do nas porozmawiać z chłopcami i dowie się, jak wygląda prawda. Nikt się nie pojawił, nawet po to, by przekonać się, czy chłopaki mają co jeść. Zresztą mamusia też się nie pojawiała.

Będzie zwrot akcji?

Niepewni swojej przyszłości chłopcy powoli przestawali wierzyć, że los się odmieni. Jednak okazało się, że wizyta Mateusza w KPP Strzyżów ma swoje skutki. Potencjalnie pozytywne dla chłopców. Przynajmniej tak myśleli.

– Do Komendy Powiatowej Policji w Strzyżowie wpłynęło zawiadomienie dotyczące możliwości popełnienia przestępstwa z artykułu 207 Kodeksu Karnego – potwierdza mł. asp. Daniel Czapczyński, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Strzyżowie. – W chwili obecnej w tej sprawie prowadzone są czynności sprawdzające. Ich celem jest szczegółowe ustalenie wszelkich okoliczności oraz zweryfikowanie, czy doszło

eprasa.pl 6988b1e585



FOT. BARBARA GALAS

do zaistnienia czynu zabronionego. W ramach tych czynności policjanci współpracują m.in. z Centrum Usług Społecznych w Strzyżowie w zakresie rzetelnej oceny ogólnej sytuacji panującej w tej rodzinie. Niezależnie od prowadzonych czynności sprawdzających, została wdrożona procedura „Niebieskiej Karty". Wszystkie działania w tym zakresie realizowane są zgodnie z obowiązującymi przepisami, a ich priorytetem jest ochrona osób, które mogą być dotknięte przemocą domową. O powyższej sytuacji poinformowano również Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego w Strzyżowie.

„Poinformowano", ale nie zrobił tego CUS, o czym zapewnia dyrekcja instytucji.

– CUS w Strzyżowie nie zwracał się do Sądu Rejonowego w Strzyżowie III Wydział Rodzinny i Nieletnich z wnioskiem o wydanie i zmianę zarządzeń opiekuńczych wobec K. – potwierdza Katarzyna Ziobro, dyrektor CUS w Strzyżowie.

Na pytanie Nowin wyjaśnia też, jak to się stało, że wieloletni monitoring rodziny Mateusza i Kacpra ze strony CUS nie przyniósł żadnych negatywnych informacji, nie wzbudził żadnych podejrzeń, że w tym domu może dziać się źle.

– Rodzina pozostaje pod nadzorem pracowników socjalnych oraz asystenta rodziny – tłumaczy pani dyrektor. – Właściwe instytucje i służby podejmowały działania mające na celu diagnozę sytuacji rodziny, udzielania jej niezbędnego wsparcia, pomocy w przezwyciężaniu trudnej sytuacji życiowej oraz zapewnienia bezpieczeństwa jej członkom. Z przeprowadzonego monitoringu, a także dokumentacji dotychczasowych działań oraz współpracy międzyinstytucjonalnej nie wynika, by dochodziło do incydentów o niepokojącym charakterze ze strony pani J. – przytacza imię matki.

Zastrzega, że dla dobra podopiecznych CUS nie wolno jej ujawnić szczegółów dotyczących podopiecznych instytucji.

W chłopców wstąpił nowy duch, Mateusz zaczął pracować i liczy, że sąd weźmie to pod uwagę, decydując – kto zostanie opiekunem prawnym Kacpra. Na razie otrzymał wezwanie do stawiennictwa w sądzie, który tę kwestię będzie rozstrzygał za kilka tygodni. Kacper pełen nadziei, że los się odmieni.

Trochę za daleko się posuwają, bo ja im w życiu krzywdy nie zrobiłam. Moim zdaniem chcą wyciągnąć alimenty ode mnie i od męża, bo nie mają za co żyć.

MATKA MATEUSZA I KACPRA

– To wezwanie brata do sądu przyjąłem no... bardzo dobrze – oświadcza ostrożnie, ale w głosie czuć niemal euforię. On i Mateusz świadomi są tego, że sąd „przemagluje" ich dokładnie, toteż przed tą wizytą zamierzają zrobić szczegółowe notatki, taki „rachunek sumienia" przeszłości. Tak jak zrobił to Mateusz przed wizytą w komendzie policji.

To jest stek bzdur, a w ogóle nie o to sprawa się toczy

Tak o relacjach synów z domu rodzinnego mówi ich matka. Przecież – wylicza – ma asystenta rodziny z CUS, ma kuratora zawodowego, kuratora rodzinnego, jest „dzielnicowy" z policji, więc gdyby było coś nie w porządku, to na pewno by to zauważyli.

A ta sprawa rodzinna, która ma się odbyć z końcem sierpnia, to nie tak, jak synowie mówią. To sprawa o prawa opiekuńcze męża pani J. nad dziećmi, bo on na razie ma je odebrane wobec czwórki dzieci, wobec pozostałych ograniczone. Wobec tego plany chłopców, że w sierpniu starszy zyska prawa opiekuńcze nad młodszym, chyba się rozwiewają, a nadciągają chmury burzowe:

– To ja złożyłam zawiadomienie do sądu, że niepełnoletni syn nie powrócił do domu pomimo moich próśb i opieki społecznej, i bez mojej zgody mieszka u starszego syna – twierdzi pani J. – Sąd zdecyduje, że ma wrócić do domu albo skieruje go do domu dziecka albo placówki opiekuńczej. On wulgarnie odzywa się do pani asystent rodziny. Trochę za daleko się posuwają, bo ja im w życiu krzywdy nie zrobiłam. Moim zdaniem chcą wyciągnąć alimenty ode mnie i od męża, bo nie mają za co żyć. A ta pani, u której mieszkają, im w tym pomaga.

Oczywiście wie, że taki mają plan, żeby starszy dostał od sądu zgodę na objęcie opieki nad młodszym, ale nie ma mowy, żeby dostał, bo przecież przesiedział trochę czasu w zakładzie opiekuńczym z wyroku sądu. I – dodaje – wcale nie za jakieś tam narkotyki, za coś o wiele gorszego.

– W ogóle nie miałam problemów, dopóki starszy nie wyszedł z ośrodka opiekuńczego. Od dawna mi zapowiadał, że mi dzieci odbierze – tłumaczy J. – Wszystko zaczęło się od tego, że wypowiedziałam umowę najmu tego mieszkania dla starszego, w którym teraz są. Bo on oświadczył, że mam za mieszkanie płacić i w ogóle go utrzymywać. Ja mam w domu jeszcze szóstkę dzieci, nie stać mnie, żeby utrzymywać dwudziestoletniego chłopaka. I to jest cała prawda. A teraz obaj synowie przychodzą pod drzwi mojego mieszkania, nasłuchują i jeszcze sąsiadów wypytują, czy jest spokój czy nie. To cios poniżej pasa. Piszę do młodszego syna i nic, bo mnie zablokował, napisał na mnie, że jestem alkoholiczką, no – tragedia.

I jak widzi przyszłość wobec takich relacji z dwoma starszymi synami?

– Chcę, żeby młodszy normalnie wrócił do domu, chcę mieć kontrolę nad tym, co on robi – stawia warunki matka. – Bo jak coś się stanie, to ja będę za to odpowiadać.

Kacper o powrocie słyszeć nie chce.

Imiona bohaterów na ich prośbę i dla ich dobra zostały zmienione.

©℗

eprasa.pl 6988b1e585

LUDZIE



FOT. ZE ZBIORÓW TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Karol Estreicher odzyskał po wojnie „Damę z gronostajem", ale w Krakowie „profesor-chuligan" wciąż budzi kontrowersje

Na słynnym zdjęciu na tle towarowych wagonów jeszcze w wojskowym mundurze pozuje z „Damą z gronostajem", która za chwilę ruszy w powrotną drogę do Krakowa. Jest 1946 rok, Karol Estreicher także wróci do domu w nimbie rewindykatora zrabowanych dzieł. Jednak w Krakowie – mimo tych zasług – będzie nawet cztery dekady po śmierci postrzegany jako „profesor-chuligan" o piekielnym charakterze. – Chcieliśmy pokazać człowieka z tym wszystkim, co sprawiło, że przeszedł do historii i tym, za co do dziś Kraków ma z nim problem – mówi Artur Wójcik, autor książki poświęconej Karolowi Estreicherowi Jr.

Anna Piątkowska

Profesor-chuligan to określenie, które Karol Estreicher sam sobie ukuł?

Rzeczywiście, sam je wymyślił, ale świetnie się przyjęło w środowisku akademickim. Wiemy o tym, że tak o sobie mówił z jednego z donosów do SB, w którym osoba składająca ten donos informuje, że Estreicher tak właśnie siebie nazywa. Był tak postrzegany z uwagi na swój nieprzewidywalny charakter.

Historyk sztuki, profesor uniwersytecki, jeden z Monuments Men, twórca Collegium Maius w takim kształcie, jaki dziś znamy – kim właściwie był Karol Estreicher?

Gdyby chcieć wymieniać, byłaby to długa litania. Najlepszym określeniem, które zawiera wszystko, czym się zajmował Estreicher, to dziecko Krakowa. Rodowity Krakowianin, całe życie związany z tym miastem. Tu czuł się najlepiej, z myślą o Krakowie podejmował swoje działania ochrony zabytków i ich rewindykacji. Mówi się, że Krakowianie nie lubią Warszawy, w jego przypadku niechęć do stolicy była ogromna – nienawidził Warszawy, doskonale dając temu wyraz w dziennikach.

Swojej miłości do miasta dał wielokrotnie wyraz, Kraków sporo zawdzięcza Estreicherowi.

Jest takie powiedzenie, że Kraków zawdzięcza swoją pozycję dwóm dynastiom: Jagiellonom i Estreicherom. Cała jego rodzina od końca XVIII wieku była bardzo mocno związana z miastem, to profesorowie, bibliografowie, których kontynuatorem był Karol Estreicher.

Ale mimo tych niewątpliwych zasług w Krakowie jest postrzegany jako postać co najmniej kontrowersyjna. Dlaczego?

Zasługi niby są znane, ale zawsze towarzyszył im cień w postaci czarnej legendy. Karol Estreicher nie żyje ponad 40 lat, ale niechęć do niego i niezrozumienie nadal trwają. Zaczynając pracę w Collegium Maius, zauważyłem, że o twórcy muzeum mówi się z pewnym zakłopotaniem. Taki gorący ziemniak – nie wiadomo, co z nim zrobić. Miał trudny charakter, zalazł za skórę wielu osobom i to jest niezwykle silna zadra. Proszę zauważyć, że jak na osobę o tak wielkich zasługach dla miasta jakoś specjalnie nie został w Krakowie upamiętniony. Oczywiście, jest Dziedziniec Huta Collegium Maius z popiersiem Estreichera, ale cały czas zamknięty. Dla mnie to symboliczne. Kraków niewątpliwie ma z nim problem. Czarna legenda to jego charakter, konflikty, które miał z wieloma osobami. Po drugiej stronie jest Collegium Maius, które stworzył i które dziś jest wizytówką Krakowa, odwiedzaną przez wszystkie ważne persony goszczące w mieście oraz cała działalność rewindykacyjna i społeczna na rzecz ratowania zabytków.

Barwna postać, jako bohater do opisania – wymarzony. Anegdotek zapewne nie brakowało?

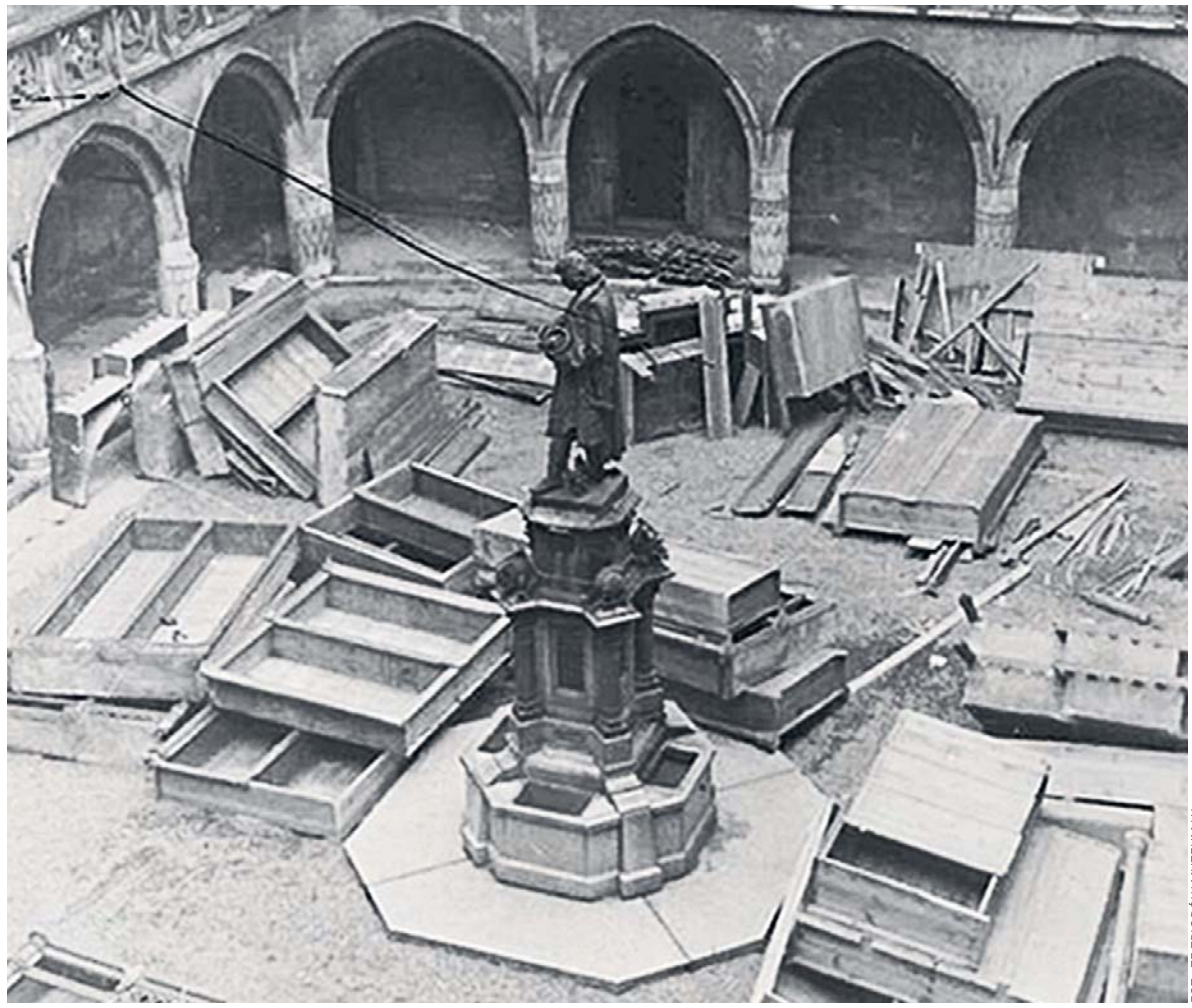
Mnóstwo, zwłaszcza że on się w język nie gryzł. Klął jak szewc – podobno nauczył się tego od robotników podczas remontu Collegium Maius. Zarzucano mu, że nie dość, że miał samochód, to jeszcze sam go prowadził, a profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego powinien być wożony przez szofera. Miał za nic majestat profesorski. Bardzo nie lubił urzędników, mnóstwo anegdot o tym opowiada. Jak to raz w jednej z kamienic przy Rynku zauważył, że robotnicy rąbali zabytkowe okna, więc wyrwał im siekierę i – tu pojawiają się dwa zakończenia – w jednym poszedł do magistratu i wbił ją w biurko jednego z urzędników, w drugiej jeździł z nią po mieście. Innym razem, walcząc o to, by zachować Drukarnię Anczyca, klęczał ponoć przed urzędnikami błagając, by nie wyburzali budynku. Innym razem odmówił zamontowania piorunochronu na Pałacu Sztuki, którym kierował, komentując, że prędzej ten piorun huknie w d... urzędnikowi, niż w Pałac Sztuki stojący w otoczeniu Plant. Był nieprzewidywalny. Myślę, że gdybym spotkał dziś Estreichera, to albo byśmy poszli na wódkę, albo by się to spotkanie skończyło rękoczynami. Ale z drugiej strony był to człowiek z autorytetem, po wojnie wrócił do Krakowa owiany nimbem rewindykatora,

eprasa.pl 6988b1e585

samo jego nazwisko otoczone było szacunkiem.

Collegium Maius jest dziś wizytówką miasta i miejscem, które uosabia wyobrażenie dawnej Akademii, ale Estreicherowi zarzucano, że to wytwór jego wyobraźni, że zamiast odremontować przebudował gruntownie.

Prawda jest taka, że skuł budynek do gołych ścian, ale też on jeden miał pomysł na to, jak będzie funkcjonował, kiedy po wojnie wrócił do uniwersytetu. A że spędził tu dzieciństwo, to każdy swój pomysł legitymizował wspomnieniami tego, jak było tu dawniej. Niewątpliwie jednak kształtował Collegium Maius zgodnie ze swoim pomysłem. Słynna dewiza uniwersytetu „Plus ratio quam vis" na portalu prowadzącym z Auli do Sali Kopernika jest cytatem zaczerpniętym z „Elegii" poety Maximianusa z VI wieku n.e., który mu po prostu pasował więc je w tym miejscu umieścił. Dzisiejsze Collegium Maius to jest jego kreacja, chciał, żeby muzeum uniwersytetu było miejscem żywym, nie gablotami pełnymi eksponatów, turystów traktował jak gości. Legendy krążą o tym, jak tworzył to miejsce, a to, że polewano posadzkę w Librarii burgundzkim winem, by ją postarzyć i nadać specyficznego aromatu, a to, że płyty na podłodze kazał układać drugą stroną, bardziej chropowatą, bo tak wyglądała na starą. Słynne schody, które dziś tworzą klimat Stuby Communis ściągnął z pałacu Potockich w Krzeszowicach, walcząc o to, by nie trafiły do Warszawy. W pokojach profesorskich stały ponoć wiaderka z odlanymi z gipsu kupami, by pokazać, że profesorowie to też ludzie. Ważny był dla niego ceremoniał, ale nie lubił tego napuszenia wiążącego się z byciem profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, choć sam przecież pochodził z profesorskiej rodziny. Trzeba przyznać, że świetnie sobie to miejsce wymyślił.



FOT. ZE ZBIORÓW MUZEUM UJ

Collegium Maius kazał skuć do gołych ścian

Wspominał pan o okropnym charakterze, ale być może to jego zasługą jest fakt, że w niezwykle trudnych dla kraju powojennych latach Estreicher zdobył środki finansowe na odbudowę Collegium Maius. Jak tego dopiął?

Przebudowa ciągnęła się 14 lat i pewnie trwałaby dłużej, gdyby nie decyzja, że budynek ma być gotowy na wielki jubileusz uniwersytetu w 1964 roku. I tak się stało. Oczywiście, pojawiło się mnóstwo teorii na temat tego długiego remontu, wszystkie obarczały jakąś winą Estreichera. Zachowała się romantyczna historia, jak to Estreicher błaga Cyrankiewicza, ówczesnego premiera, by dał pieniądze i wpisał budowę Collegium Maius w Plan 6-letni, powołując się na wojenną znajomość i pomoc konspiracyjną, jakiej udzieliła Cyrankiewiczowi, gdy trafił do Auschwitz, narzeczona i późniejsza żona Estreichera Teresa Lasocka. Prawda była prostsza, Estreicher i Cyrankiewicz znali się z czasów przedwojennych z Koła Pacyfistów UJ.

Miał trudny charakter, ale też miał zdolności organizacyjne. 14 lat trwania remontu w tamtych warunkach to wcale nie tak dużo. Choć i o tym krąży anegdota, że kiedy zdano sobie sprawę, że ten remont się ciągnie i ciągnie, i jest kosztowny, nikt nie miał odwagi powiedzieć Estreicherowi, że nie dostanie więcej pieniędzy. Z Warszawy przysłano urzędnika, który miał mu to zakomunikować, ale Estreicher ugościł go swoim słynnym winem. Kiedy już go spił, zadzwonił do Cyrankiewicza i uratował jakoś dalsze finansowanie.

Najsłynniejsze chyba zdjęcie Estreichera wykonano w 1946 roku w Norymberdze tuż przed załadunkiem najcenniejszych dzieł sztuki zrabowanych z Polski do wagonów, którymi wróciły tu. Jak w tej historii znalazł się Karol Estreicher?

Trzeba zacząć od 1939 roku, kiedy to Estreicher, widząc, jak kształtuje się się sytuacja międzynarodowa, zaangażował się w ewakuację rzeźb z kościoła Mariackiego – istniała wówczas obawa, że Kraków będzie bombardowany. Pod koniec sierpnia figury z ołtarza zostały ukryte w Sandomierzu. Z czasem sam Estreicher udał się na emigrację, znał się z generałem Sikorskim, z którym przyjaźnił się jego ojciec i to on znalazł mu w swoim otoczeniu zajęcie. A że był historykiem sztuki, Sikorski zaproponował mu, by zajął się rewindykacją zrabowanych z Polski dział sztuki – na tym etapie ustalaniem losów poszczególnych zabytków. Dzięki tej pracy Polska po zakończeniu działań wojennych miała listę ukradzionych dział sztuki i niejednokrotnie prześledzone ich wojenne losy – to był ewenement, m.in. dzięki pracy Estreichera. Jednak głównym punktem jego zainteresowania był w tamtym czasie ołtarz mariacki, za którego demontaż czuł się odpowiedzialny. Niemcy nigdy nie zbombardowali Krakowa, uważając go za swoje miasto, ale w 1939 roku nikt takiej wiedzy nie miał, a Estreicher czuł się odpowiedzialny osobiście za to, że zainicjował ukrycie ołtarza. Wiedział, że jeśli ten ołtarz nie wróci do Krakowa, Estreicherowie będą w mieście przeklęci na wieki.

Ołtarz wrócił. Także Estreicher wrócił do Polski jako wielki rewindykator, ale jest i czarna legenda.

Tak. Estreicher był chyba jedynym, który wrócił z tej wojny z tarczą. Jego życie wojenne to podręcznik opowiadający historię II wojny światowej. Mało znanym faktem jest, że to on zawiadomił żonę Sikorskiego o katastrofie gibraltalskiej. Mógł ułożyć sobie życie na Zachodzie, ale chciał wrócić do Polski, do Krakowa. Kiedy jednak w 1945 roku podjął rozmowy z komunistami, zawisł nad nim cień. Nigdy nie poniósł konsekwencji współpracy z rządem w Londynie, choć wiadomo, co spotkało innych, nie dostał wyroku, nie trafił do więzienia – przepustką do komunistycznej Polski był dla niego powrót do kraju ołtarza mariackiego. Gdyby nie on, „Dama z gronostajem" nigdy nie wróciłaby do Polski – do niedawna jeszcze przecież obraz był prywatną własnością rodziny Czartoryskich – podobnie jak ołtarz Wita Stwosza czy wawelskie arrasy. Kiedy wrócił z pierwszym transportem odzyskanych dzieł w 1946 roku, poszedł z Da Vincim i Rembrandtem do ówczesnego dyrektora Stanisława Gąsiorowskiego spodziewając się dziennikarzy, wielkiej fety, podobnej do tej w Norymberdze, gdy pakowano dzieła sztuki do wagonów i wykonano to wspomniane zdjęcie. Tymczasem w Krakowie zapytano go, po co to w ogóle przywiózł. Nie był jedynym, który odzyskiwał dzieła sztuki, ale był najważniejszą osobą w tym gronie, miał jako historyk sztuki i z czasów działalności londyńskiego Biura Rewindykacji przygotowanie merytoryczne i ogromną wiedzę. Później zwyczajnie próbował się odnaleźć w komunistycznej rzeczywistości, m.in. przez tę wspomnianą znajomość z Cyrankiewiczem, ale z drugiej strony podpisał „List 34" sprzeciwiający się cenzurze. Do dziś nie jest łatwą do rozszyfrowania postacią, ale moim zdaniem nieuprawnione są oskarżenia go o prosowieckie poglądy. W dziennikach pisał, że ten system potrwa kilkadziesiąt lat i on uczył się w nim funkcjonować tak, by mógł realizować własne cele.

Wielkie znaczenie miało dla niego dziedzictwo rodziny, a jednak nie zadbał o nie należycie.

Bardzo mocno był w latach 70. skonfliktowany z uniwersytetem. Obraził się, że w wieku 70 lat został przeniesiony na emeryturę, musiał odejść z Collegium Maius i za wiele innych spraw – realnych i wydumanych. W efekcie postanowił oddać tę spuściznę sięgającą XVIII wieku Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję prezesa. To był błąd, ponieważ UJ miałby narzędzia, by o to wszystko zadbać, TPSP wówczas nie miało takich możliwości. Przez wiele lat więc wszystko niszczało, m.in. jego dom na Sarnim Uroczysku.

Jak odbierany jest Karol Estreicher 40 lat po śmierci?

Są jeszcze ludzie, którzy go pamiętają i nikt nam nie odmówił rozmowy o nim. Jest raczej dobrze wspominany, choć wciąż jest ta czarna legenda. Czasem słyszałem takie komentarze podczas pracy nad książką, że teraz to się wyjaśni, co to on zrobił. Ale nie potwierdza się nic z tego, co mu zarzucano. Nie jest krystaliczną postacią, o wszystkich przewinieniach piszemy, nie ma w nich niczego, z czego nie dałoby się go wybronić. Choć wcale nie było naszym zamiarem wybielanie go.

Ja natomiast uważam, że trzeba po prostu przyjąć, że taki był. Chcieliśmy pokazać człowieka z tym wszystkim, co sprawiło, że przeszedł do historii i tym, za co do dziś Kraków ma z nim problem.

Karol Estreicher Jr. - polski historyk sztuki, encyklopedysta, prozaik, autor licznych publikacji, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rewindykator zrabowanych dzieł sztuki. W latach 1945-1947 major Karol Estreicher był najskuteczniejszym polskim rewindykatorem zagrabionych skarbów kultury narodowej, rozproszonych na terenie byłej III Rzeszy Niemieckiej. W maju 1946 r. przywiózł do Krakowa pociągiem składającym się z 26 wagonów: Ołtarz Mariacki, obrazy Rembrandta, Canaletta i inne skarby kultury.

eprasa.pl 6988b1e585

PROGRAMOWO



G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Po porwaniu Basi policja obserwuje Sandrę i Jana Rybę. Krzysztof dopada Rybę i grozi, że go zabije, jeżeli coś jej się stanie. Po tej prowokacji policja rusza za mężczyzną... Do Andrzeja przyjeżdża żona. Lew i Greg nie zgadzają się w sprawie przemocy wobec kobiet. Jakiś czas później na oddziale partner kobiety wpada w policyjną zasadzkę! Greg jest wyraźnie zdenerwowany całą sytuacją. Żona Kalskiego rozbija ich samochód! Profesor Agier przeżywa słowa Juliusza. Dobija ją fakt, że Ula i Łucja zaangażowały się w tę mistyfikację.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Rogowski zapewnia Agnes, że romans z Joanną zakończył i składa nawet wypowiedzenie. Gdy Dobrzańska błaga go o ostatnie spotkanie, ulega. Maria czuje, że mąż dziwnie się zachowuje i prosi o pomoc Judytę. Dorota jedzie do Warszawy na kontrolne badania, a gdy Franek spędza z Bartkiem niemal cały dzień, w końcu się z z nim zaprzyjaźnia. Natalia wybiera kreację na swój ślub, w czym pomagają jej – wbrew tradycji – Hania oraz Adam.



G. 20:30

FELICITA

TVP 1



Zośka (Laura Breszka) wraz ze swoją siedemnastoletnią córką Oliwią (w tej roli Klementyna Karnkowska) wyruszają do włoskiej Apulii, by zmierzyć się z rodzinną tajemnicą, trudną przeszłością i własnymi uprzedzeniami. Obie kobiety tym sposobem trafiają do świata, w którym wszystko ma swój rytm, którego żadna siła na ziemi nie przyspieszy, a zaufanie lokalnych mieszkańców zdobywa się bardzo powoli. Spotkanie z południowowłoską codziennością – pełną wręcz stoickiego spokoju, bliskości i szczerości – na zawsze odmieni ich spojrzenie na życie. Zmieni również relację matki z córką. Serial rozpoczyna się w chwili, gdy Zośka i Oliwia wiodą pozornie poukładane życie w Warszawie. Wszystko zmienia się w jednej chwili – gdy znajdują list, który ojciec zostawił dla Oliwii. Matka i córka lecą do malowniczego Polignano a Mare. Zatrzymują się w uroczym pensjonacie i rozpoczynają poszukiwania tajemniczej Giulii. Gdy wreszcie spotykają Włoszkę na plaży, kobieta od razu wie, kim są. Serial kręcono w Warszawie oraz w dużej części w malowniczych Włoszech. W głównych rolach, poza Laurą Breszką oraz Klementyną Karnkowską, występuje m.in. Dawid Ogrodnik i plejada włoskich gwiazd.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Julita zabiera papiery i żegna się z kliniką We-Med i godzi się z Radkiem. Ich przytulenie widzi Maja, która wyciąga błędne wnioski. Ilona nie rozumie, decyzji Bartka. Na oddział wdziera się Mariusz. Ma pretensje, że Paweł dostaje zbyt silne leki. Ilona orientuje się, że Kacper bez jej wiedzy zwiększył dawkę. Angelika doświadcza nagłego ataku paniki. Gdy śni jej się Ania, Angelika już wie – musiało stać się coś złego. Problem w tym, że nikt nie chce jej udzielić żadnych informacji.

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Ewa i Romeo wciąż mieszkają oddzielnie, obwiniając Elżbietę o celowy brak wsparcia. Wiktor dowiaduje się o ślubie Włocha, który deklaruje chęć podjęcia pracy kosztem nauki. Bruno stawia Karolinie warunek – nim zarejestrują związek w urzędzie, bezwzględnie wymaga podpisania intercyzy. Z kolei Broda kontynuuje poszukiwania biologicznego ojca. Podczas wyjazdu poznaje w tamtejszej remizie Jankę, a po powrocie do stolicy oświadcza Ani, że niespodziewanie odnalazł miłość.

G. 22:20

Berlin Ku'damm '77

TVP 2

Lata 70. w Niemczech Zachodnich to czas buntu młodego pokolenia, podważającego zasady i domagającego się wyjaśnień przeszłości swoich dziadków. To także czas nasilonego terroryzmu Frakcji Czerwonej Armii, zmian obyczajowych, eksplozji narkotyków i dyskotek. Czarnoskóra dziennikarka Linda Müller realizuje dokument o historii szkoły tańca „Galant" i rodzinie Schöllack. Towarzyszy z kamerą Caterinie, jej córkom i wnuczkom. W trakcie na jaw wychodzą dawne tajemnice. Friederike, córka Helgi i Wolfganga, marzy o pracy w policji, co dla jej matki jest nie do przyjęcia. Dorli, córka Moniki, rozpoczęła karierę taneczną pod okiem wymagającej matki. Rodzina ma problem, gdy Fundacja Restytucji Żydowskiego Mienia żąda zwrotu nieruchomości przy Kurfürstendamm, która w wątpliwych okolicznościach w roku 1936 została przejęta przez małżeństwo Schöllacków.



eprasa.pl 6988b1e585

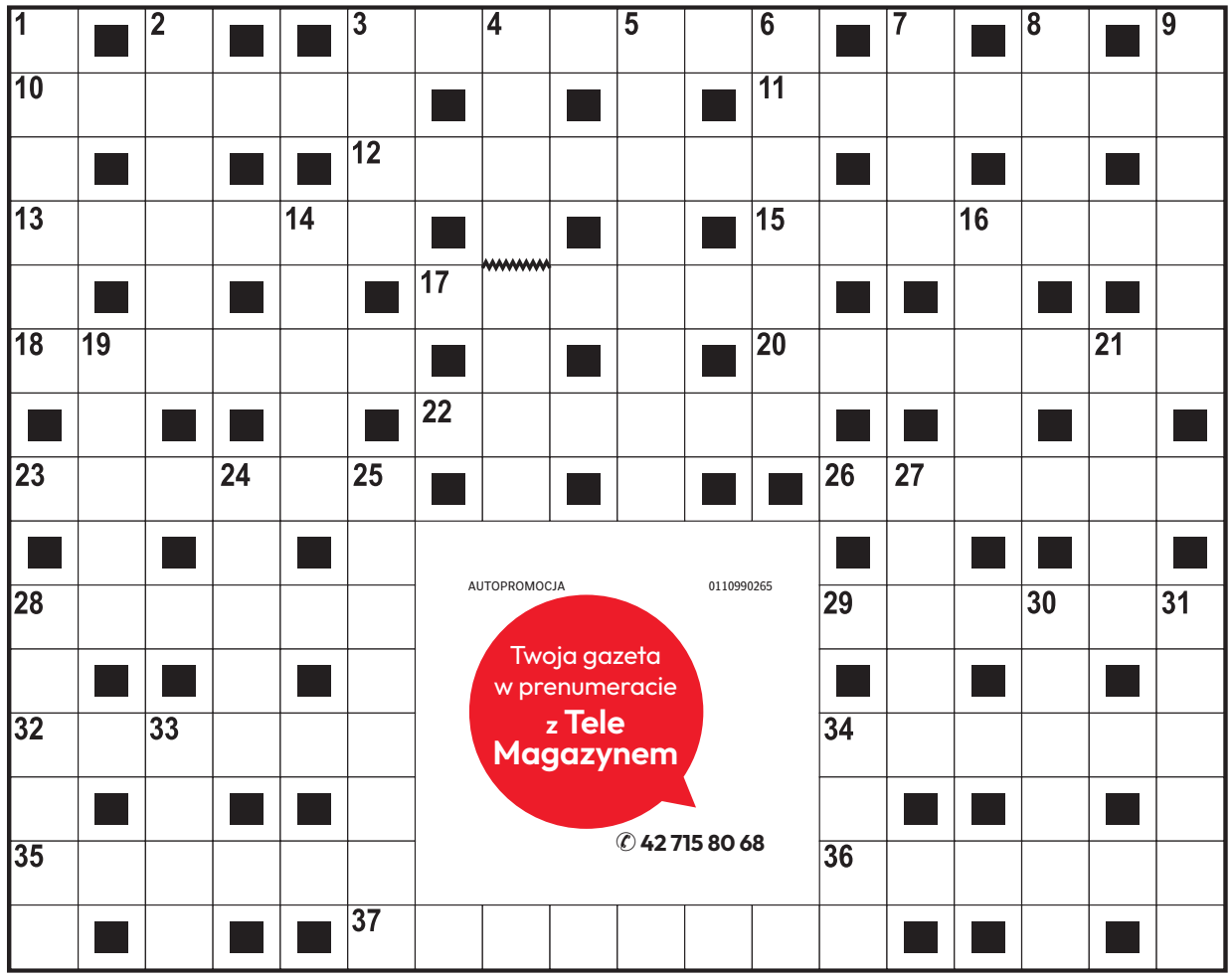
KRZYŻÓWKA NR 137

Poziomo:

1) stoi na czele wydziału szkoły wyższej,
10) święty patron żebraków i pielgrzymów,
11) opada z modrzewia,
12) linie kojarzące się ze sprężynami,
13) chrześcijański demokrata,
15) Stanisław Anioł w serialu „Alternatywy 4”,
17) największe miasto południowego Podkarpacia,
18) powoli drąży skałę,
20) Christopher, aktor z filmu „Nieśmiertelny”,
22) drobny, siąpiący deszczyk,
23) przywóz towarów z zagranicy,
26) wystawiana w Teatrze Starym,
28) groźna choroba oczu, glaukoma,
29) dzielność wykazywana w walce,
32) obsługuje gości w restauracji,
34) objaw przeziębienia leczony syropem,
35) mają uszy w porzekadle,
36) słowna utarczka, konflikt,
37) najmniejsze naczynia krwionośne.

Pionowo:

1) mały, niewinny figiel,
2) pospolity metal o symbolu Fe,
3) „… olimpijski”, powieść Parandowskiego,
4) sfilmowana powieść Umberto Eco,
5) w przysłowiu ma krótkie nogi,
6) zły los, niepowodzenie,
7) słodkowodna ryba karpiokształtna,
8) „Zaklęty …”, polski serial historyczny,
9) akcja komandosów na tyłach wroga,
14) zamek błyskawiczny jak ciastko,
16) reklamowana guma do żucia,
19) kubański taniec towarzyski,
21) część koszuli z mankietem,
24) Władysław, autor powieści „Komornicy”,
25) „… Zielona Gęś”, miniatury Gałczyńskiego,
27) mały ptak z rodziny łuszczakowatych,
28) nie ilość, ale …,
30) odgłos kruszonego lodu,
31) francuskie miasto nad Loarą z domem Joanny d’Arc,
33) daleko mu do fachowca, dyletant,
34) ludowa nazwa diabła.

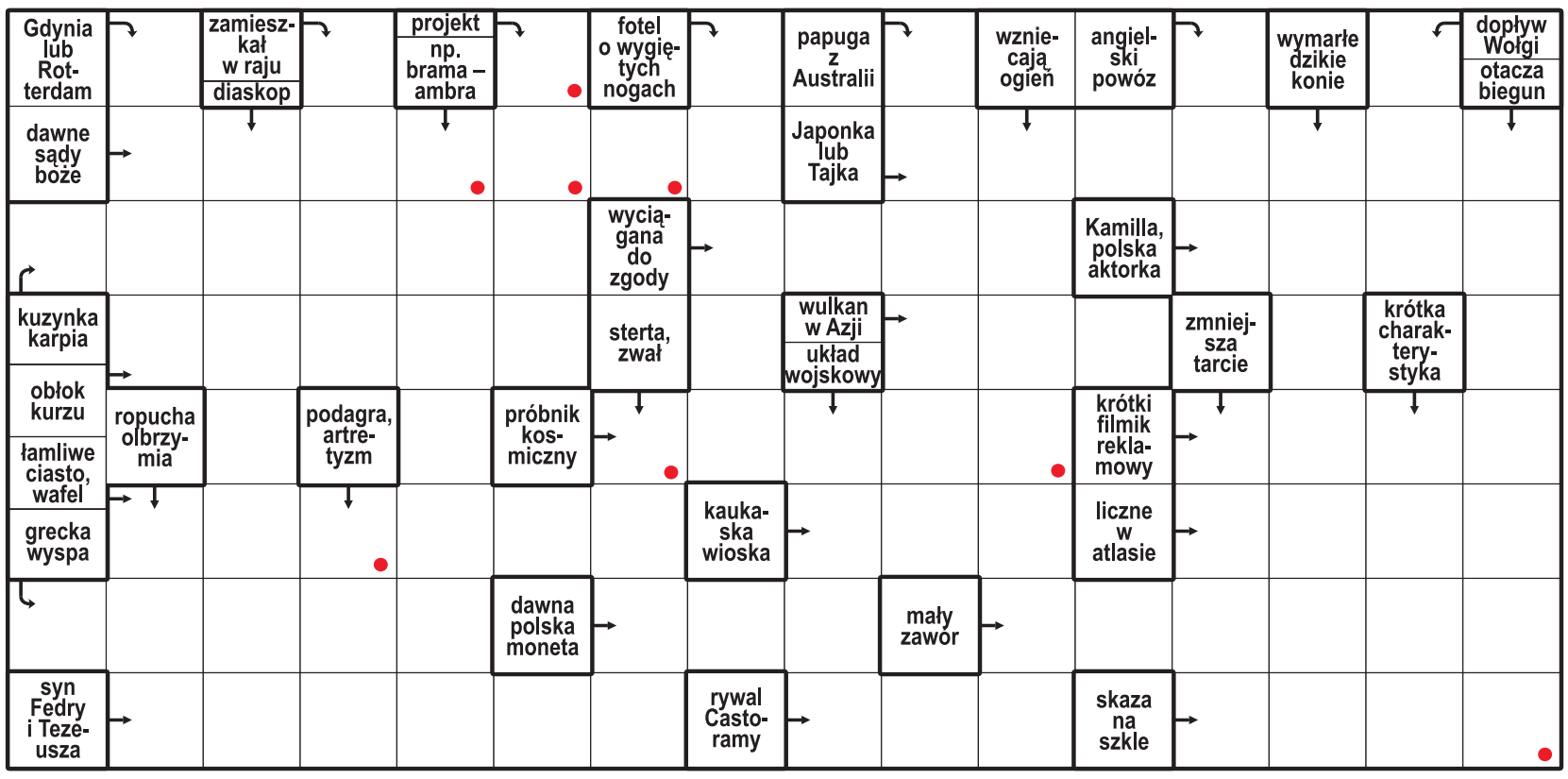


AUTOPROMOCJA 0110990265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 42 715 80 68

ROZWIĄZANIE NR 136

B	■	M	■	S	Z	U	S	■	■	B	A	R	D	■	Z	■	W
I	M	A	G	O	■	M	A	G	N	U	M	■	R	U	R	K	A
E	■	G	■	B	R	O	M	■	■	Ł	O	Z	A	■	Z	■	G
L	A	N	D	O	■	W	O	L	T	E	R	■	M	I	Ę	T	A
I	■	E	■	L	E	A	R	■	■	C	Y	N	A	■	D	■	N
K	O	Z	Ł	E	K	■	Z	R	A	Z	■	A	T	L	A	N	T
■	P	■	Y	■	S	■	Ą	■	■	K	■	N	■	A	■	A	■
F	O	S	S	A	M	A	D	A	G	A	S	K	A	R	S	K	A
■	L	■	K	■	Ą							I	■	U	■	Ł	■
M	E	L	A	N	Ż							N	A	M	I	O	T
Y	■	E	■	I	■							■	P	■	N	■	R
S	E	K	R	E	T							K	L	Ę	S	K	A
Z	■	A	■	Ż	■							■	A	■	E	■	W
K	A	R	N	Y	■							■	U	S	K	O	K
A	■	Z	■	T	A	K	S	Ó	W	K	A	R	Z	■	T	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PALISADA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę. Horoskop dzienny mówi, że śmiały krok otworzy drzwi do nowej szansy.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie spieszyć się z podejmowaniem decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że wiele może od niej zależeć.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że chwila odpoczynku przywróci Ci energię.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Wyróżniać Cię będzie wyjątkowa pewność siebie. Horoskop na dziś zapowiada, że wiele osiągniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny sukces poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ucieszy to nie tylko Ciebie.

Lew (23.07 - 22.08)
Postaw na harmonię i szczerość. Horoskop dzienny wróży, że rozmowa pomoże Ci wyjaśnić pewną sprawę...

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci właściwą drogę. Horoskop na dziś sugeruje zaufać swojemu przeczuciu.

Waga (23.09 - 22.10)
Dzień sprzyja nowym planom i przygodom. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi wyjść poza rutynę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś mówi, że konsekwentnie zrealizujesz przyjęty plan.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspiracja, która odmieni Twoje spojrzenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zapisać ten pomysł.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na poniedziałek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

eprasa.pl 6988b1e585

SIATKÓWKA

Łódzkie siatkarki pomogły reprezentacji Polski w walce o medal mistrzostw Europy

Dariusz Kuczmera

Katarzyna Wenerska i Justyna Łysiak (PGE Budowlani), Anna Obiała, Sonia Stefanik, Magdalena Jurczyk (ŁKS Commercecon) były w kadrze narodowej naszej drużyny walczącej o brązowy medal mistrzostw Europy.

O sile drużyny stanowiły też grające niedawno w zespole prezesa Marcina Chudzika Paulina Damaske i Alicja Grabka. Szkoda, że walczące o finał Polki nie dały rady Włoszkom.

Polskie siatkarki przegrały w Stambule z Włoszkami 1:3 w półfinale mistrzostw Europy i w niedzielę zmierzyły się z Serbią o brązowy medal.

Mistrzynie olimpijskie i świata przerwały serię siedmiu zwycięstw w europejskim czempionacie polskiej reprezentacji, które tylko w trzecim secie postawiła się utytułowanemu przeciwnikowi. Biało-czerwone przegrały przede wszystkim w bloku (4-18), który w tym turnieju był ich dużym atutem.

– Siła ataku po stronie Włoszek była zdecydowanie większa niż u nas – oceniła po meczu środkowa Magdalena Jurczyk, siatkarka ŁKS Commercecon.

Biało-czerwone tylko w trzecim secie zmusiły Włoszki do większego wysiłku, zagrały na wysokim poziomie i wygrały 25:21. W pozostałych odsłonach mistrzynie olimpijskie były już poza zasięgiem zespołu Stefana Lavariniego.

- Ten trzeci set na pewno bardzo dobrze wyglądał, ale to był tylko jeden, a tu trzeba wygrać trzy. Ta siła ataku po drugiej stronie była jednak zdecydowanie większa niż u nas – mówiła na antenie Polsat Sport Jurczyk.

- Nie ukrywam, że męczyłyśmy się w ataku. Gdy w jednej linii stały Paola Egonu, Sarah Fahr i Ekaterina Antropova, to ciężko było nam zdobyć punkt. Te nasze rozwiązania w ataku nie były dobre. Natomiast to jeszcze nie koniec świata, chciałyśmy dziś wygrać, ale przed nami jeszcze jeden ważny mecz – dodała.

Problemy w ataku miała kapitan polskiej reprezentacji Magdalena Stysiak, która skończyła tylko sześć piłek na 24.

- To prawda, miałyśmy duży kłopot ze skończeniem naszych ataków, dużo znów dały nasze zmienniczki. Na pewno nie brakowało nam waleczności, nie poddałyśmy się po przegraniu dwóch pierwszych setów. Musimy też pamiętać, z kim dziś przyszło nam się zmierzyć, to bardzo doświadczone zawodniczki – stwierdziła atakująca, która liczy, że do domu wróci z medalem.

Rezerwowa Paulina Damaske, która zakończyła mecz z dorobkiem siedmiu punktów przyznała, że trudno było coś więcej ugrać z tego spotkania.

- Ja zrobiłam wszystko, co było w mojej mocy. Widać było jednak, że rywalki mają większe doświadczenie, ale przede wszystkim lepsze warunki fizyczne. Dobrze zagrały od początku do końca. My powalczyłyśmy, wygrałyśmy seta, starałyśmy się jak najwięcej „wyciągnąć" z tego meczu – skomentowała.

„La Gazzetta dello Sport" podkreśliła, że Paola Egonu poprowadziła Włoszki do zwycięstwa zdobywając 20 punktów, a Italia znalazła się po raz szósty w finale mistrzostw Europy, „wciąż goniąc za marzeniem o trzecim z rzędu tytule", nawiązując do zdobytego w 2024 roku olimpijskiego złota i wywalczonego przed rokiem mistrzostwa świata. ©℗



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Paulina Damaske, Justyna Łysiak, Sasa Planinsec, Alicja Grabka

RUGBY

KS Wizja Med Grot Budowlani z trzecią wygraną w sezonie

Rugbiści drużyny KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. Tym razem pokonali Lechię...

Dariusz Kuczmera

Pierwsze punkty Łodzianie zdobyli już w 130 sekundzie. Po wygranym młynie piłkę w polu punktowym Lechii przyłożył Adri Kermis. Reprezentant Republiki Południowej Afryki nie dał się zatrzymać. Podwyższył Xander Kruger i było 7:0 dla gospodarzy.

Po siedmiu minutach wynik podwyższył Daniel Wessels. Goście jednak nie zamierzyli się położyć i też przybili Łodzianom piątkę. Chwilę później Adri Kermis został wykluczony na 10 minut i nasz zespół grał w osłabieniu.

W pierwszej połowie groźnej kontuzji uległ rugbista Lechii i został odwieziony do szpitala.

Łodzianie punktowali dalej. Sylvester Hassien uzyskał trzecie przyłożenie, a podwyższający Xander Kruger - czwarte. Akurat po swoim przyłożeniu podwyższenia nie uzyskał. Na przerwę Łodzianie schodzili prowadząc 40:5.

Po zmianie stron gospodarze powiększyli przewagę. Trzecie zwycięstwo stało się faktem. Czekamy na kolejne spotkania.

W czwartej kolejce nasz zespół zagra jeszcze ze słabym zespołem z Białegostoku, ale 3 października na boisku przy Górniczej wystąpi mistrz Pogoń Siedlce. Tydzień później Łodzianie wyjadą na mecz z wicemistrzem Ogniwem Sopot, a 24 października do Łodzi przyjadą brązowi medaliści poprzedniego sezonu, czyli Orkan Sochaczew. To będą poważniejsze próby!



FOT. SCREEN EKSTRALIGA RUGBY

Sędziowie i Jakub Małecki prowadzą drużynę gospodarzy

KS Wizja Med Grot Budowlani Łódź - Lechia Gdańsk 83:17 (40:5)

Punkty dla Łodzian: Adri Kermis 25, Xander Kruger 17, Daniel Wessels 5, Sylvester Hassien 15, Ashwin Swartz 10, Theuns Kotze 6, Mateusz Nowak 5

KS Wizja Med Grot Budowlani grali w składzie: Daniel Wessels, Nlkolas Lechowski, Peet Vorster, Makary Madej, Jakub Małecki, Bartosz Cisak, Lohan Potgieter, Adri Kermis, Sylvester Hassien, Thuens Kotze, Mateusz Stańczykowski, Ashwin Swartz, Filip Soszka, Mateusz Guzewicz, Xander Kruger.

Rezerwowi: Mosese Toafa, Oliwier Krawczyk, Mateusz Nowak, Adrian Stańczykowski, Eryk Wilk, Kacper Dryńkowski, Bartłomiej Pietrzak.

Trener główny: Theuns Kotze. performance: Mirosław Babiarz, trener S& C: Cheng Han Lim, trener młyna: Daniel Wessels, trener obrony: Peet Vorster, kierownik Łukasz Śmiechowicz, fizjoterapeuta: Kamil Nowak. ©℗

KOLARSTWO I BIEGI

Jedziemy śladami Mieczysława Nowickiego

Dariusz Kuczmera

Przed nami ciekawe wyścigi rowerowe – 25. młodzieżowe mistrzostwa powiatu łęczyckiego. Patronat sprawuje dwukrotny medalista olimpijski w kolarstwie Mieczysław Nowicki.

Mieczysław Nowicki, burmistrz Piątku Anna Matusiak oraz Starosta Łęczycki Janusz Milczarek serdecznie zapraszają na wyścigi rowerowe – 25. młodzieżowe mistrzostwa powiatu łęczyckiego.

Zawody odbędą się 19 września br. (sobota) w Konarzewie (gmina Piątek) w Innowacyjnym Ośrodku Turystyki Edukacyjnej i Biznesowej Energosfera.

Patronat honorowy nad zawodami objęła marszałek województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska.



FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Mieczysław Nowicki zdobył dwa medale olimpijskie w Montrealu

Program zawodów:

10.00 – przyjazd do Energosfery w Konarzewie, 10.30-10.50 – rejestracja, 11.00 – start pierwszych zawodników, 13.00 – start zawodników kategorii open

13.30 – dekoracja zwycięzców i wręczanie nagród

14.00 – ognisko i pieczenie kiełbasek

Za nami 9. edycja Leśnej Dychy – biegu na terenie Innowacyjnego Ośrodka Turystyki Edukacyjnej i Biznesowej Energosfera w Konarzewie. Organizatorem był Tempio Piątkowski Klub Biegacza.

Najlepsi w swoich kategoriach:

Bieg 10 km – Kobiety: Grażyna Kurek (Łowicz), Ewelina Kamelak (Łódź), Róża Kamińska (Zgierz – Tempio Piątkowski Klub Biegacza)

Bieg 10 km – Mężczyźni: Kamil Górski (Kutno biega), Dawid Piorun (Sportowy Łowicz), Łukasz Zawalski (Pabianice – Rajsport Active)

Nordic Walking 6,8 km – Kobiety: Małgorzata Cyrulewska (Glinnik), Marianna Jóźwiak (Serce Nordica Włocławek), Bożena Zajączkowska (Łęczyckie Zajączki)

Nordic Walking 6,8 km – Mężczyźni, Michał Osiński (Łódź), Mariusz Urbański (Skierniewice – Jaguar Running Team), Józef Dominiak (Oldboy „Victoria" Żychlin). ©℗

eprasa.pl 6988b1e585

KOSZYKÓWKA

Shaquille O'Neal przyjedzie do Łodzi! Legenda NBA w Atlas Arenie. Basket, pokazy i muzyka

Dariusz Kuczmera

Ikona światowej koszykówki pojawi się w Łodzi. Shaquille O'Neal będzie specjalnym gościem trzeciej edycji SHAQ Presents All Stars League – widowiska łączącego koszykarską rywalizację, muzykę, pokazy i rozrywkę.



FOT. URZĄD MIASTA ŁODZI

Przyjazd Shaquille'a O'Neala będzie kolejną okazją, by oczy fanów sportu zwróciły się na Łódź i Atlas Arenę

Wydarzenie odbędzie się w Atlas Arenie już 3 października!

Shaquille O'Neal to nazwisko, którego fanom koszykówki przedstawiać nie trzeba. Tym razem legenda światowego basketu przyjedzie do Łodzi na trzecią edycję SHAQ Presents All Stars League. W Atlas Arenie sportowa rywalizacja połączy się z rozbudowaną oprawą audiowizualną, występami artystycznymi i atrakcjami dla publiczności.

W programie wydarzenia znalazły się cztery mecze koszykarskie, w których rywalizować będą cztery drużyny złożone z twórców internetowych, artystów, aktorów i muzyków związanych z koszykówką. Zespoły walczą nie tylko o zwycięstwo w turnieju, ale również o możliwość udziału w kolejnej edycji ligi. Triumfatorem dwóch poprzednich odsłon była EKIPA WK.

Jednym z najważniejszych punktów programu będzie konkurs wsadów oceniany przez samego Shaquille'a O'Neala. Publiczność zobaczy również pokaz Dunking Devils, a sportową część wydarzenia uzupełnią spotkania z zawodnikami, występy artystyczne, efekty specjalne, konkursy oraz atrakcje dla dzieci i starszych.

Założeniem projektu jest stworzenie ligi, w której drużyny rozwijają swoją formę i umiejętności w kolejnych edycjach, a rywalizacja nie kończy się na jednym turnieju.

Bilety: https://atlasarena.pl/wydarzenia/shaq-presents-all-stars-league-3/

KOSZYKÓWKA

Trening Harlem Globetrotters i uczniów MG13 w Łodzi

Dariusz Kuczmera

11 września o godzinie 10 w hali MOSiR przy ulicy ks. Skorupki 21 w Łodzi odbędzie się spotkanie z zawodnikami legendarnej drużyny Harlem Globetrotters.

To spotkanie podczas trasy promującej Harlem Globetrotters The 100 Year Tour 2026, która w październiku odwiedzi 8 miast w Polsce, w tym Łódź.

Paweł Kidoń i Mark Blount przeprowadzą trening z uczniami szkoły Marcina Gortata -MG13, dadzą pokaz swoich umiejętności – informuje Dominika Jochymska.

17 października czarodzieje koszykówki wystąpią w Sport Arenie, prezentując specjalny program przygotowany z okazji 100-lecia zespołu. Jubileuszowe show będzie okazją, by zobaczyć z bliska popisy, które od dekad są znakiem rozpoznawczym Harlem Globetrotters. Publiczność może spodziewać się widowiskowych wsadów, niewiarygodnych rzutów, precyzyjnego dryblingu, trików z piłką oraz akrobatycznych ewolucji. W jubileuszowej trasie ponownie wystąpi Paweł Kidoń. Pochodzący z Małopolski zawodnik dołączył do Harlem Globetrotters w 2019 roku i od tego czasu zachwyca publiczność swoimi umiejętnościami. Kidoń specjalizuje się w efektownych trikach z piłką, a jego występy często łączą koszykarskie umiejętności z akrobatycznymi popisami. Bilety na wydarzenie są już w sprzedaży na stronie www.atlasarena.pl. ©℗



FOT. HARLEM GLOBETROTTERS

17 października czarodzieje wystąpią w Sport Arenie

FELIETON ROMANTYK SPORTU

MAREK ŁOPIŃSKI
wieloletni działacz, historyk i znawca sportu



Turniej Tysiąca Drużyn. Sypnęło niespodziankami, a nawet sensacjami

Ciekawy tydzień. Mistrzostwa Europy siatkarek. Finał Diamentowej Ligi. Inauguracja mistrzostw świata kobiet U-20 w piłce nożnej.

Kibiców kopanej nie tylko pasjonowały rozgrywki ekstraklasy i I ligi. Dużym zainteresowaniem cieszyły się mecze pierwszej rundy Pucharu Polski, zwanym turniejem tysiąca drużyn.

Pięć drużyn występujących w europejskich pucharach otrzymało wolny los.

Sypnęło niespodziankami, a nawet sensacjami. Z rozgrywkami pożegnało się już siedem zespołów ekstraklasy. Cracovia, Legia Warszawa, Pogoń Szczecin Widzew Łódź, Wieczysta Kraków, Wisła Kraków, Zagłębie Lubin, zakończyły po jednym spotkaniu przygodę z Pucharem Polski.

Na półmetku Olimpiady Los Angeles 2028, polski sport nie ma się najlepiej. Wodne dyscypliny, które odnosiły sukcesy na igrzyskach zdobywając wiele medali, w tym roku spuściły z tonu. Wioślarstwo po raz pierwszy od wielu lat wróciło z czempionatu globu bez medalu. Kajakarstwo klasyczne wzbogaciło swój dorobek tylko jednym krążkiem w konkurencji olimpijskiej. Kajaki górskie dwa medale, ale bez złota.
Na pływanie szkoda czasu i atłasu. Smutkiem napawa moja ulubiona królowa sportu. Medale mistrzostw Europy cieszą, ale do światowego topu kosmiczna droga. Zdarzają się pojedyncze przebłyski, szczególnie w Diamentowej Lidze, Kazimierska, Kołodziejski, Wegner, ale całość budzi niepokój. Bukowiecka, Skrzeszowska, Swoboda, Szymański, mogą nie wejść do finałów. Prawda jest gorzka. Na dzisiaj nie przywieźlibyśmy medali z mistrzostw świata 2027.

P.S. Afera z kryptowalutami otworzyła puszkę Pandory. Jedną z jej zbójeckich postaci jest boss Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosław Piesiewicz. Jeszcze prezes PKOL, oby nie za długo, odpoczywa po ciężkiej orce na państwowym garnuszku. Największą jego hańbą jest sprzedaż wizerunków polskich olimpijczyków.

Za 18,5 milionów złotych plus 5 milionów złotych w tokenach, siedem spółek i agencji marketingowych dysponuje twarzą, głosem, zdjęciem olimpijczyków od igrzysk Londyn 2012. Ewentualne roszczenia olimpijczyków będzie finansował PKOl!

W Galerii Chwały prezesów PKOl błyszczą wielkie postacie. Niestety w beczce miodu znalazła się łopata dziegciu. Oby jak najszybciej ludzie z PKOl przywrócili dobre imię swojej instytucji, splugawione przez judaszowego hochsztaplera.

SIATKÓWKA PLAŻOWA

Siatkarze plażowi z Łodzi brązowymi medalistami mistrzostw Europy

Dariusz Kuczmera

W Ljubljanie odbyły się pierwsze Mistrzostwa Europy w piłce siatkowej plażowej osób z niepełnosprawnościami. Organizatorami zawodów były ParaVolley Europe oraz ParaVolley Slovenia.



FOT. SSN START

Nasi reprezentanci mają się z czego cieszyć. Medale są!

Relacjonuje trener Łukasz Zieliński: - Nasz kraj reprezentowały dwie drużyny, które w ostatecznym rezultacie dotarły do strefy medalowej europejskiego czempionatu. W wielkim finale pierwszy zespół pokonał reprezentację Łotwy stosunkiem setów 2:0 i tym samym uzyskał tytuł Mistrza Europy.

Miłą niespodziankę sprawiła także druga drużyna, która wygrała mecz o trzecie miejsce z reprezentacją Bośni i Hercegowiny. Polacy zwyciężyli to spotkanie stosunkiem setów 2:0 i sięgnęli po brązowe medale europejskiego czempionatu.

Drugi zespół w Słowenii reprezentował trener Sportowego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych „Start" Łódź Łukasz Zieliński i jego podopieczny Piotr Matuszkiewicz oraz zawodnik ASSiR Żak Łódź Mateusz Pilak.

Zawodnikom Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start" gratulujemy zdobycia złotych i brązowych medali Mistrzostw Europy.

Liczymy także na udany występ naszych zawodników w przyszłorocznych Mistrzostwach Świata, które odbędą się w Stanach Zjednoczonych.

Osoby zainteresowane grą w piłkę siatkową plażową dla osób z niepełnosprawnościami prosimy o kontakt z trenerem Łukaszem Zielińskim pod numerem telefonu 695621757.
©℗

eprasa.pl 6988b1e585

PKO EKSTRAKLASA

Kolejny zawód. Zmiany w Widzewie są konieczne

Nie da się ukryć, że Widzewowi musi ktoś pomóc. W drużynie trzeba coś zmienić. Albo trenera, albo doradców. Doradcą najwyższej próby mógłby być Zbigniew Boniek. Widzewiak numer 1 nie pali się jednak do tego zajęcia...

Dariusz Kuczmera

Widzew Łódź	0
Radomiak Radom	0

Widzew: Bartłomiej Drągowski - Marcel Krajewski, Przemysław Wiśniewski, Steve Kapuadi, Mario Garcia - Stipe Biuk (90+4, Antoni Klukowski), Fran Alvarez, Giannis Papanikolaou, Dani Silva (46, Emil Kornvig), Mariusz Fornalczyk (75, Sebastian Bergier) - Karol Świderski. Trener: Aleksandar Vuković.
Radomiak: Filip Majchrowicz - Zie Ouattara, Kryspin Szcześniak, Filip Koperski, Jan Grzesik - Rafał Wolski (89, Romario Baro), Christos Donis, Luquinhas - Ronaldo Lumungo (89, Kacper Karasek), Guilherme Luiz (75, Fernand Goure), Conrado (75. Ibrahima Camara, 20, Abdoul Tapsoba). Trener: Tomasz Kaczmarek.
Sędziował: Bartosz Frankowski (Toruń).
Żółte kartki: Widzew Łódź: Przemysław Wiśniewski, Fran Alvarez, Sebastian Bergier, Marcel Krajewski. Radomiak Radom: Rafał Wolski.
Widzów: 16.762.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Kto mógłby popracować w Widzewie: Adam Nawałka, Zbigniew Boniek czy Michał Probierz?

Coraz cięższa staje się sytuacja wokół trenera Widzewa Aleksandara Vukovicia. Łodzianie nie potrafią wygrywać, ich gra jest dziełem przypadku. Czy cierpliwość Roberta Dobrzyckiego jest już na wyczerpaniu?

W Łodzi zmierzyli się sąsiedzi w tabeli ekstraklasy i drużyny, które początku obecnego sezonu nie mogły zaliczyć do udanych. Piłkarze Radomiaka dopiero przed tygodniem przerwali serię czterech meczów bez zwycięstwa, za to Widzew wcześniej wygrał tylko jeden mecz. Do tego Łodzianie w środę – po porażce przed własną publicznością z Koroną Kielce 0:1 – odpadli w pierwszej rundzie Pucharu Polski, co sprawiło, że coraz mniej pewny swojej posady mógł być trener Aleksandar Vuković.

Widzew w czterech meczach przed własną wspaniałą publicznością dwa razy przegrał i dwa razy zremisował. Kibice mają prawo czuć się zawiedzeni.

Pierwsza połowa przebiegła pod znakiem lekkiej przewagi Radomiaka, który mógł objąć prowadzenie już w 14. minucie. Po akcji Brazylijczyka Guilherme Luiza piłka trafiła do Rafała Wolskiego, a Łodzian przed stratą gola bardzo dobrą interwencją uchronił Bartłomiej Drągowski. Groźnie w polu karnym gospodarzy zrobiło się też w 23. minucie, kiedy w pole karne Widzewa wpadł Ronaldo Lumungo, ale strzał skrzydłowego z Wysp Świętego Tomasza i Książęca zablokował Mariusz Fornalczyk.

Później w akcjach zespołu z Radomia brakowało dokładności i finalizacji. Piłkarze Widzewa do przerwy nie oddali celnego strzału na bramkę rywali, ale niewiele brakowało, by schodzili na przerwę z prowadzeniem. W doliczonym czasie gry bramkarza Radomiaka mógł bowiem zaskoczyć strzał Mariusza Fornalczyka z dalszej odległości, ale piłkę po drodze na rzut różny wybił jeden z obrońców Radomiaka.

Również w drugiej połowie bliżej odniesienia zwycięstwa była drużyna trenera Tomasza Kaczmarka. W 78. minucie piłka trafiła nawet do bramki Łodzian po samobójczym trafieniu Przemysława Wiśniewskiego, który próbował wybić strzał Fernanda Goure. Gol został jednak anulowany po wideo weryfikacji z powodu faulu na Duńczyku Emilu Kornvigu. Goście blisko zdobycia bramki byli też w 87. minucie, ale kolejną bardzo dobrą interwencją przy strzale Lumungo z bliskiej odległości Widzew znów uratował Bartłomiej Drągowski.

Widzew przez kolejne 45 minut nie stworzył natomiast realnego zagrożenia pod bramką rywala i pozostał bez ligowego zwycięstwa w tym sezonie na własnym stadionie.

Występ łódzkiej drużyny śledził Zbigniew Boniek. Tym razem popularny Zibi nie był zadowolony z postawy zespołu prowadzonego przez trenera Aleksandara Vukovicia. W sieci napisał tak: Dobry, mocny remis, bo tak prawdę powiedziawszy to Radomiak był bliższy zwycięstwa.

Kolejna szansa na punkty w niedzielę, 13 września. W Warszawie Widzew zmierzy się z Legią. Początek spotkania jest zaplanowany na 17:30. ©℗

PKO EKSTRAKLASA

Aleksandar Vuković: „Słaby wynik". Skandowali nazwisko b. trenera Widzewa

Dariusz Kuczmera

Piłkarze Widzewa znów nie wykorzystali atutu własnego boiska, remisując w sobotę bezbramkowo z Radomiakiem Radom.

Po meczu trener gospodarzy Aleksandar Vuković przyznał, że nie jest zadowolony zarówno z remisu, jak i siedmiu punktów wywalczonych w pierwszych siedmiu ligowych spotkaniach.

- Graliśmy o zwycięstwo, choć ten wynik jest sprawiedliwy. Mieliśmy swoje szanse, ale nie można powiedzieć, że zdecydowanie zasłużyliśmy na trzy punkty. Naszym największym problemem dziś był kłopot z kreowaniem dogodnych sytuacji, sami sobie zabieraliśmy szanse. Zabrakło, aby decyzyjność była lepsza, a ostatnie podanie dokładniejsze, bardziej przemyślane – powiedział Vuković na konferencji prasowej.

Dodał, że to był trzeci mecz jego zespołu na przestrzeni sześciu dni, więc – jak przyznał - nie liczył, że mecz z Radomiakiem będzie dużym widowiskiem. - To był mecz do tzw. przepchnięcia – zaznaczył.

To był w tym sezonie czwarty remis Łodzian, którzy zajmują 13. miejsce w tabeli.

- Nie jestem zadowolony z naszego wyniku punktowego, który jest po prostu słaby. Mówiłem o top 3, bo uważam, że zespół ma na tyle dużo jakości, że stać go na taki wynik. Trzeba to jednak przełożyć na boisko, a po dzisiejszym meczu nie uważam, żebyśmy byli na to gotowi – tłumaczył serbski szkoleniowiec.

A co się wydarzyło na innych stadionach?

Po końcowym gwizdku meczu z GKS Katowice kibice Piasta (wygrał 3:0) skandowali nazwisko trenera Daniela Myśliwca (wcześniej prowadził Widzew). - Trudno opisać, jakie to uczucie. To duży komplement, zaszczyt dla mnie. Trzeba twardo stąpać po ziemi, być może nie będziemy się bić o mistrzostwo Polski. Moja robota zależy od roboty piłkarzy. Dziś jest święto Gliwic, synergia nasza i fanów. Bramka na 3:0 stanowiła podziękowania dla wszystkich. Mogliśmy świętować, a nie truchleć do końca meczu – podsumował dobrze znany w Łodzi szkoleniowiec.



FOT. JAKUB MŁONKA

Ojcowie i synowie mocno przeżywają mecze Widzewa

PKO EKSTRAKLASA

Lech Poznań - Jagiellonia Białystok 2:1 (1:1). Bramki: 1:0 Pablo Rodriguez (43-głową), 1:1 Yuki Kobayashi (45+4), 2:1 Robert Gumny (87-głową).
Raków Częstochowa - Górnik Zabrze 1:2 (0:2). Bramki: 0:1 Janis Antiste (6), 0:2 Rafał Janicki (34), 1:2 Mahir Emreli (79).
Piast Gliwice - GKS Katowice 3:0 (2:0). Bramki: 1:0 Leandro Sanca (5), 2:0 Juande Rivas (35-głową), 3:0 Hugo Vallejo (85).
Korona Kielce - Wisła Kraków 1:1 (1:0). Bramki: 1:0 Ondrej Lingr (24), 1:1 Alan Uryga (90+2-głową).
Motor Lublin - Legia Warszawa 2:3 (0:1). Bramki: 0:1 Rafał Augustyniak (45-karny), 1:1 Karol Czubak (65-głową), 2:1 Karol Czubak (68), 2:2 Jakub Żewłakow (90+5), 2:3 Jakub Żewłakow (90+11).
Cracovia - Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław, Lech Poznań - Raków Częstochowa (mecze zakończyły się po zamknięciu tego wydania).
Wieczysta Kraków - Zagłębie Lubin (dziś 18).
Pogoń Szczecin - Wisła Płock (dziś 20.30).

1.	Legia Warszawa	7	15	15-6
2.	Lech Poznań	5	13	10-4
3.	Górnik Zabrze	5	12	11-7
4.	Wisła Kraków	7	11	13-11
5.	Piast Gliwice	7	10	13-13
6.	GKS Katowice	6	9	12-9
7.	Jagiellonia Białystok	5	9	9-7
8.	Korona Kielce	6	9	7-5
9.	Pogoń Szczecin	5	8	7-4
10.	Zagłębie Lubin	5	8	5-4
11.	Cracovia	6	8	6-7
12.	Radomiak Radom	7	8	6-13
13.	Widzew Łódź	7	7	10-10
14.	Śląsk Wrocław	6	6	8-9
15.	Motor Lublin	7	5	8-13
16.	Wisła Płock	5	4	3-10
17.	Wieczysta Kraków	5	3	8-12
18.	Raków Częstochowa	5	0	6-13

Następna kolejka:
13.09 (17.30): Legia Warszawa – Widzew Łódź

eprasa.pl 6988b1e585

WALKING FUTBOL

Marek Dziuba i jego przyjaciele z ŁKS WF znów mają powody do zadowolenia. Triumf w Hamburgu

Dariusz Kuczmera

Na tę drużynę zawsze można liczyć. To zespół, który nigdy nie schodzi poniżej pewnego poziomu i osiąga wielkie sukcesy. Kto to taki? Drużyna ŁKS Walking Futbol.

Drużyna zaczynała od zera, ale już zasługuje na miano bohatera. Jarosław Paradowski, Paweł Lewandowski zbudowali ten ŁKS od podstaw i namówili do współpracy wybitne postaci. Dziś w ŁKS WF pracują takie legendy jak: Marek Dziuba, Tomasz Cebula, Zdzisław Leszczyński. A dojdzie niebawem Rafał Niżnik.

Drużyna ŁKS Walking Futbol wystąpiła ostatnio w silnie obsadzonym turnieju w Hamburgu. Trzeba przyznać, że ełkaesiacy przeszli przez turniej, jak burza. W grupie Łodzianie wygrywali mecze i tylko jeden zremisowali. ŁKS rozpoczął rozgrywki od wygranej nad Borussią Dortmund 2:0 po bramkach Jarosława Dudka i Piotra Skrzydlewskiego. Później zmierzyli się z innym znanym klubem – Schalke 04 Gelsenkirchen. Spotkanie zakończyło się podziałem punktów (1:1). Bramkę dla ŁKS zdobył Tomasz Wojtczyk.

Następne mecze dostarczyły nie lada emocji. Ełkaesiacy pokonali 2:1 TSV Bargteheide po strzałach Tomasza Wojtczyka i Zdzisława Leszczyńskiego. Następnie 1:0 pokonali Slavię Praga po trafieniu Jarosława Dudka. Ten sam zawodnik był w doskonałej formie strzeleckiej, gdyż zdobył dwie bramki w wygranym 2:1 meczu z VfL Wolfsburg.

Ostatni mecz także rozgrzał widzów do czerwoności. ŁKS pokonał również Bayer Leverkusen 1:0 po golu Piotra Skrzydlewskiego. Łodzianie zajęli pierwsze miejsce w grupie i awansowali do finału turnieju. W meczu o złoty medal ŁKS WF zmierzył się z TSG Giengen. Jarosław Dudek grał jak z nut i dwukrotnie wpisał się na listę strzelców. ŁKS Walking Futbol triumfował 2:0



FOT. ŁKS WF

Zwycięzcy turnieju w Hamburgu. W górnym rzędzie od lewej Marek Dziuba, pierwszy z prawej Paweł Lewandowski. Ta drużyna odniesie jeszcze wiele sukcesów

i wygrał cały turniej w Hamburgu. Radości nie było końca.

– Jestem pełen podziwu dla drużyny – mówił w rozmowie z Dziennikiem Łódzkim prowadzący drużynę medalista mistrzostw świata Marek Dziuba. - Pokazaliśmy klasę w każdym calu. Każdy mecz wymagał od nas pełnej koncentracji, prosze zauważyć, że to były wyrównane spotkania. Rywalom natomiast nie zawsze starczało klasy. Na przykład po meczu z nami awantura wybuchła wewnątrz ekipy Slavii Praga.

W przeszłości WF ŁKS wygrywał już turnieje w Berlinie, Bielefeld i Seefeld. Teraz przed drużyną wrześniowy występ w Budapeszcie.

Skład WF ŁKS: Mirosław Bąk, Piotr Chojnacki, Jarosław Dudek, Wiesław Golmont, Michał Kobus, Jarosław Kuciński, Zdzisław Leszczyński, Marek Miszczak, Robert Popiel, Piotr Skrzydlewski, Tomasz Wojtczyk, Piotr Żeromiński. Trener Marek Dziuba, menadżer: Paweł Lewandowski. ©℗

PIŁKA NOŻNA

„Serce Łodzi dla Zwierzaków" - sesja zdjęciowa Widzewa do kalendarza charytatywnego 2027

Dariusz Kuczmera

Fundacja Widzewa Łódź organizuje sesję fotograficzną do kalendarza charytatywnego na rok 2027, realizowanego w ramach kolejnej edycji akcji społecznej „Serce Łodzi dla Zwierzaków".

Sesja fotograficzna odbędzie się 7 września, w Muzeum Miasta Łodzi przy ul. Ogrodowej. Weźmie w niej udział 12 piłkarzy pierwszej drużyny Widzewa Łódź oraz podopiecznych Schroniska dla Zwierząt w Łodzi. Efektem działań będzie kalendarz, który trafi do sprzedaży w sklepie Widzewa.

Uzyskany dochód zostanie w całości przeznaczony na wsparcie łódzkiego schroniska.

Wcześniej odbędzie się briefing, w którym udział wezmą przedstawiciele Fundacji Widzewa Łódź oraz partnerów akcji: Sylwia Dobrzycka - prezeska Fundacji Widzewa Łódź, Albert Kurkowski - dyrektor Schroniska dla Zwierząt w Łodzi, Marcin Skowron - prezes zarządu MPPK Group Sp. z o.o., głównego partnera projektu - firmy Pan Mięsko. Po briefingu będziemy mogli zajrzeć na plan sesji zdjęciowej.



FOT. WIDZEW ŁÓDŹ

Prezeska Fundacji Widzewa Łódź Sylwia Dobrzycka i koordynator projektów społecznych Fundacji Widzewa Marcin Tarociński

„Serce Łodzi dla Zwierzaków" obejmie również kolejne działania na rzecz zwierząt. W pierwszej połowie października przy stadionie Widzewa Łódź odbędzie się bezpłatne czipowanie zwierząt, a 17 października - oficjalna prezentacja kalendarza i zbiórka karmy dla podopiecznych Schroniska dla Zwierząt w Łodzi. Zaplanowano również działania edukacyjne dotyczące odpowiedzialnej opieki nad zwierzętami, także w ramach serii Widzew Edukuje.

Ubiegłoroczna edycja zakończyła się dużym sukcesem - kalendarze wyprzedały się w krótkim czasie, a wszystkie zwierzęta biorące udział w sesji znalazły domy – informuje Marcin Tarociński, Koordynator projektów społecznych Fundacji Widzewa Łódź.
©℗

PIŁKA NOŻNA

Robert Lewandowski strzelił gola w niezwykłym meczu

Dariusz Kuczmera

Wiele ciekawego dzieje się w ligach zagranicznych. Silne rozgrywki nabierają rozpędu.

Robert Lewandowski zdobył bramkę, a jego Chicago Fire zremisowało na wyjeździe z Toronto FC 4:4 w meczu piłkarskiej Major League Soccer. To piąte trafienie 38-letniego reprezentanta Polski w tych rozgrywkach. Polak strzelił gola na 4:3, ale rywale wyrównali.

Inter Miami Lionela Messiego, który w sobotę zremisował z Atlanta United 2:2, będzie w środę czasu lokalnego kolejnym rywalem Lewandowskiego i jego kolegów.

Piłkarze Realu Madryt przegrali na wyjeździe z Betisem Sewilla 0:1 w 4. kolejce La Liga. To ich pierwsza porażka w sezonie. „Królewscy" i „Beticos" mają po 9 pkt i zajmują drugie i trzecie miejsce w lidze. Prowadzi Barcelona, która w niedzielę zmierzy się z Valencią.

W 81. min piłkarze Betisu wykonali rzut rożny, po którym Thibaut Courtois obronił strzał głową. Belgijski bramkarz był jednak bezradny wobec dobitki Irlandczyka Troya Parrotta. Po chwili Mbappe mógł wyrównać, ale trafił w poprzeczkę. W doliczonym czasie francuski napastnik nie wykorzystał rzutu karnego.

Piłkarze Paris Saint-Germain w 3. kolejce ekstraklasy francuskiej zanotowali pierwszą porażkę w sezonie i nadal pozostają bez zwycięstwa. Podopieczni Luisa Enrique, który przedłużył kontrakt do 2030 roku, przegrali u siebie z AS Monaco 1:2.

Trzy punkty Monaco zapewniła akcja, którą wykończył Stanis Idumbo (72.). PSG po raz pierwszy w sezonie zagrało na Parc des Princes.

Piłkarze Liverpoolu w 3. kolejce Premier League wygrali na wyjeździe z Ipswich Town 2:0. Dwie bramki zdobył reprezentant Szwecji Alexander Isak. „The Reds" odnieśli pierwsze zwycięstwo w sezonie. Wcześniej zremisowali z Newcastle United i Nottingham Forest po 2:2.

Polski obrońca Jan Bednarek był kluczowym graczem dla piątkowego zwycięstwa FC Porto z Moreirense 2:1 w 5. kolejce piłkarskiej ekstraklasy portugalskiej, twierdzą zgodnie lokalne media. Przełomowym momentem spotkania była wyrównująca bramka Jana Bednarka w 37 min.
©℗

eprasa.pl 6988b1e585

PIŁKA NOŻNA

Ranking muraw 2025/26 Polskiego Związku Piłkarzy. Na podium klub z Łódzkiego

Dariusz Kuczmera

Nawierzchnia mistrza Polski Lecha wygrała prestiżowy plebiscyt Polskiego Związku Piłkarzy - Ranking Muraw 2025/2026, w którym głosowali zawodnicy z całej PKO BP Ekstraklasy. Piłkarki i piłkarze wybrali również najlepsze murawy w Orlen Ekstralidze Kobiet, Betclic 1 Lidze i Betclic 2 Lidze.

- W trzech poprzednich edycjach plebiscytu #RankingMuraw Polskiego Związku Piłkarzy w piłkarskiej elicie bezkonkurencyjny był obiekt Pogoni Szczecin - informuje Marcin Olczyk, menedżer ds. Komunikacji i PR, Polski Związek Piłkarzy. Lech Poznań, okazał się bezkonkurencyjny, zdobywając 19 procent głosów.

- Ranking muraw jest dla nas szczególnie ważny, ponieważ pokazuje perspektywę samych zawodników i zawodniczek, którzy najlepiej wiedzą, w jakich warunkach przychodzi im rywalizować. Cieszy nas, że plebiscyt z roku na rok dostarcza ciekawych obserwacji i pozwala docenić pracę osób odpowiedzialnych za przygotowanie boisk. W tym roku mamy również zmianę lidera w PKO BP Ekstraklasie, co pokazuje, że nic nie jest dane raz na zawsze i o jakość murawy trzeba dbać bez przerwy - mówi Euzebiusz Smolarek, Prezes Polskiego Związku Piłkarzy.

W sezonie 2025/2026 najgorzej w głosowaniu zawodników wypadły obiekty trójmiejskie. Najwięcej negatywnych głosów zebrała murawa na stadionie Arki Gdynia (25 procent), a niewiele mniej - Lechii Gdańsk. Podium uzupełnił piłkarski dom Radomiaka Radom.

W Betclic 1 Lidze drugi rok z rzędu bezkonkurencyjna okazała się murawa Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana w Krakowie. Zdecydowanie najgorzej w Betclic 1 Lidze wypadł stadion Znicza Pruszków.

Najlepiej w Betclic 2 Lidze zawodnicy ocenili murawę nowego stadionu Sandecji Nowy Sącz. Drugie miejsce zajął plac Podbeskidzia Bielsko-Biała, a trzecie - murawa beniaminka i późniejszego mistrza rozgrywek, Unii Skierniewice. Jako najgorsze boiska piłkarze wskazali te na stadionach: Sokoła Kleczew, Świtu Szczecin i Podhala Nowy Targ.

W plebiscycie Polskiego Związku Piłkarzy udział wzięły również zawodniczki wszystkich dwunastu klubów Orlen Ekstraligi Kobiet. W ich oczach najlepiej w piłkę grało się na stadionie GKS-u Katowice. Doceniony został również obiekt Górnika Łęczna, tym razem drugi, a rok wcześniej trzeci. Podium zamknął stadion Rekordu Bielsko-Biała, ale dużo punktów zebrały również murawy KKS-u Czarni Antrans Sosnowiec i Pogoni Szczecin.

Jako najgorsze murawy zawodniczki bardzo zgodnie wskazały przede wszystkim obiekt Stomilanek Olsztyn (37 procent negatywnych głosów) i Pogoni Tczew (29 procent).

Orlen Ekstraliga Kobiet: 1. GKS Katowice (28 procent przyznanych głosów), 2. Górnik Łęczna (17 procent), 3. Rekord Bielsko-Biała (16 procent)

PKO BP Ekstraklasa: 1. Lech Poznań (19 procent), 2. Górnik Zabrze (14 procent), 3. Cracovia Kraków (12 procent)

Betclic 1 Liga: 1. Wisła Kraków (38 procent), 2. Odra Opole (23 procent), 3. Śląsk Wrocław (14 procent)

Betclic 2 Liga: 1. Sandecja Nowy Sącz (28 procent), 2. Podbeskidzie Bielsko-Biała (13,2 procent), 3. Unia Skierniewice (12,6 procent).

©℗



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Murawa stadionu Widzewa nie została doceniona przez piłkarzy

PIŁKA NOŻNA

Gianni Infantino oklaskiwał grę piłkarek Grot SMS Łódź

Prezes UKS SMS Janusz Matusiak może być zadowolony. Jego podopieczne zagrały świetny mecz w barwach reprezentacji Polski.

Dariusz Kuczmera



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Z nr 18 Martyna Bartczak, z trzynastką Zofia Pągowska z Grot SMS

Prezydent FIFA Gianni Infantino był obecny w Katowicach na meczu otwarcia piłkarskich mistrzostw świata kobiet do lat 20. Reprezentacja Polski zagrała wówczas z Argentyną.

Biało-czerwone zadebiutowały w Mistrzostwach Świata FIFA U-20 Kobiet. Reprezentacja prowadzona przez Marcina Kasprowicza pokonała faworyzowaną Argentynę 3:0. W drużynie polskiej w pierwszym składzie wyszły piłkarki Grot SMS Łódź: Martyna Bartczak i Zofia Pągowska. Obie podopieczne prezesa UKS SMS Janusza Matusiaka zaliczyły bardzo dobry występ. Bramki: 1:0 Oliwia Związek (26), 2:0 Annika Paz (30, samobójcza), 3:0 Maja Zielińska (90+5).

Polska: Julia Woźniak – Magdalena Piekarska, Martyna Bartczak, Zofia Pągowska – Inez Sikora (66. Maja Zielińska), Emilia Sobierajska (72. Oliwia Łapińska), Lena Świrska, Zuzanna Witek, Krystyna Flis (46. Jagoda Cyraniak)- Oliwia Związek (83. Julia Gutowkska), Kinga Wyrwas (46. Weronika Araśniewicz).

W 26. minucie Polki wyprowadziły kontrę sprzed własnego pola karnego, która zakończyła się golem. Argentyńska bramkarka po strzale Leny Świrskiej odbiła piłkę pod nogi Oliwii Związek i było 1:0.

Krótko potem podopieczne trenera Marcina Kasprowicza cieszyły się po raz drugi. W zamieszaniu po rzucie rożnym zawodniczka gości trafiła do własnej bramki.

Kibice skandujący „jeszcze jeden" zostali wysłuchani w doliczonym czasie, kiedy szybką akcję Polek zwieńczyła rezerwowa Maja Zielińska, pokonując bramkarkę w sytuacji sam na sam.

We wtorek 8 września (początek o godz. 18) Polki zmierzą się z Meksykiem. Ostatni mecz fazy grupowej rozegrają w Bielsku-Białej w piątek 11 września (godz. 18), a ich rywalem będzie Benin.

Do 1/8 finału awansują po dwie drużyny z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Polki są bliskie awansu do 1/finału.

©℗

PIŁKA NOŻNA

W Łodzi rozgrywane są mistrzostwa świata

Dariusz Kuczmera

Od wczoraj na Stadionie Króla w Łodzi rozgrywane są mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet do lat 20.

Polska jest gospodarzem turnieju mistrzostw świata piłkarek U20. Od 5 do 27 września w czterech miastach – Łodzi, Katowicach, Sosnowcu i Bielsku-Białej – 24 reprezentacje powalczą o medale.

Mecze rozgrywane są na stadionie ŁKS przy al. Unii. Wczoraj odbyły się dwa mecze: Japonia - Nowa Zelandia, Stany Zjednoczone - Włochy.

Pozostałe spotkania: 7 września: Korea Północna - Portugalia (15), Kostaryka - Kolumbia (18), 9 września: Włochy - Nowa Zelandia (15), Japonia - Stany Zjednoczone (18), 10 września: Korea Północna - Kostaryka (15), Kolumbia - Portugalia (18), 12 września: Włochy - Japonia (15), Korea Płd. - Ekwador (18), 13 września: Nigeria - Nowa Kaledonia (15), Kolumbia - Korea Północna (18), 17 września: 1/8 finału. mecze o godz. 15:00 oraz o godz. 18:30. 20 września: mecze ćwierćfinałowe, o godz. 15:00 oraz o godz. 18:30.



FOT. DARIUSZ KUCZMERA

Na Stadionie Króla zagrają niezwykłe drużyny kobiet

Na Stadionie Króla 23 września (15 i 18) odbędą się też oba półfinały, a także mecz o brązowy medal (26 września, 18) oraz wielki finał, który zostanie rozegrany w niedzielę 27 września o godz. 18. Bilety są dostępne za pośrednictwem oficjalnych kanałów sprzedaży FIFA oraz w serwisie bilety.laczynaspilka.pl. Ceny od 15 do 30 zł.

Kadra reprezentacji Polski kobiet U20 na MŚ 2026:

Bramkarki: Zuzanna Błaszczyk (Śląsk Wrocław), Hanna Wieczerzak (Real Madryt), Julia Woźniak (Sporting)

Obrończynie: Martyna Bartczak (Grot SMS Łódź), Jagoda Cyraniak (Olympique Marsylia), Oliwia Łapińska (Czarni Sosnowiec), Zofia Pągowska (Grot SMS Łódź), Magda Piekarska (AS Roma), Iga Witkowska (Czarni Sosnowiec)

Pomocniczki: Krystyna Flis (FC Basel), Inez Sikora (GKS Górnik Łęczna), Emilia Sobierajska (KKS Czarni Antrans Sosnowiec), Lena Świrska (Pogoń Szczecin), Zuzanna Witek (HB Koege), Oliwia Zgoda (Czarni Sosnowiec), Maja Zielińska (Legia Ladies)

Napastniczki: Weronika Araśniewicz (VfL Wolfsburg), Zuzanna Grzywińska (1. FC Nuernberg), Julia Gutowska (HB Koege), Kinga Wyrwas (US Sassuolo Calcio Femminile), Oliwia Związek (Lech UAM Poznań).

©℗

eprasa.pl 6988b1e585

PIŁKA NOŻNA

ŁKS zremisował z Arką, ale odpadł z Pucharu Polski

ŁKS Łódź, trenera Grzegorza Szoki wywalczył punkt w I lidze, ale poległ w Pucharze Polski. Unia Skierniewice gra dziś na legendarnym stadionie w Chorzowie mecz z 14-krotnym mistrzem Polski miejscowym Ruchem

Dariusz Piekarczyk

Drużyna trenera Grzegorza Szoki zremisowała w niedzielne popołudnie w Gdyni mecz o pierwszoligowe punkty z tamtejszą Arką 1:1 (0:0). To trzeci w tym sezonie ligowy remis zespołu trenera Grzegorza Szoki. Goście uratowali punkt tuż przed końcem pojedynku. Gola z rzutu karnego strzelił Artur Craciun. Wcześniej natomiast w polu karnym Arki faulowany był Karol Podliński. Zanim sędzia wskazał na „wapno" korzystał z systemu VAR.

ŁKS Łódź poinformował o wypożyczył z Zagłębia Lubin do końca sezonu, ale z opcją wykupu 22-letniego obrońcy, Szymona Karasińskiego. Pochodzący ze Zgorzelca piłkarz przygodę z futbolem rozpoczynał w UKS Pieńsk oraz Zagłębiu Lubin. Z „Miedziowymi" zdobył mistrzostwo Polski do lat 19, ale występował także w młodzieżowej Lidze Mistrzów oraz drugoligowych rezerwach. Dwa poprzednie sezony spędził na wypożyczeniu w pierwszoligowym Ruchu Chorzów, w barwach którego we wszystkich rozgrywkach zaliczył 55 meczów,strzelając dwa gole.



FOT. ŁKS ŁÓDŹ

Szymon Karasiński, grający ostatnio w Ruchu Chorzów, został nowym zawodnikiem ŁKS Łódź

I LIGA

Arka Gdynia - ŁKS Łódź 1:1 (0:0). 1:0 - Filip Waluś (49), 1:1 - Artur Craciun (86, rzut karny)

Arka: Jędrzej Grobelny - Konrad Gruszkowski, Serafin Szota, Marco Komenda (36, Javi Domínguez), Dawid Gojny (85, Kasjan Lipkowski) - Jakub Kowalski (66, Piotr Krefft), Dominik Kun (66, Maciej Ambrosiewicz), Szymon Lewkot, Filip Waluś, Michał Milewski - Vladislavs Gutkovskis (66, Elmedin Rama). Trener: Marek Jarolim.

ŁKS: Damian Węglarz - Julian Keiblinger (86, Alan Siwek), Krzysztof Fałowski, Artur Craciun, Bartosz Farbiszewski, Dominik Sokół (70, Marcel Błachewicz) - Kacper Terlecki, Mateusz Wysokiński (60, Michał Kaput), Koki Hinokio (61, Igor Strzałek) - Kacper Nowakowski (60, Lenard Szczygieł), Karol Podliński. Trener: Grzegorz Szoka.

Żółte kartki: Waluś - Kacper Terlecki.

Sędziował: Mateusz Jenda (Warszawa).

Wyniki pozostałych rozegranych meczów siódmej kolejki: Stal Rzeszów - Polonia Warszawa 2:1 (2:0), Stal Mielec - Odra Opole 1:1 (0:1), Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Warta Poznań 1:0 (0:0), Miedź Legnica - Chrobry Głogów 1:1 (0:0), Bruk-Bet Termalika Nieciecza - Lechia Gdańsk 2:1 (0:0). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończyły się niedzielne mecze: Pogoń Siedlce - Puszcza Niepołomice oraz Polonia Bytom - Podbeskidzie Bielsko- Biała. W poniedziałek (7 września) Ruch Chorzów zmierzy się z Unią Skierniewice (19).

Ósma kolejka. Piątek (11 września): Polonia Warszawa - Polonia Bytom (godzina 18), Puszcza Niepołomice - ŁKS Łódź (20.45). **Sobota (12 września):** Chrobry Głogów - Pogoń Siedlce (15), Ruch Chorzów - Podbeskidzie Bielsko-Biała (15.30), Warta Poznań - Arka Gdynia (15.30). **Niedziela (13 sierpnia):** Lechia Gdańsk - Miedź Legnica (14.30), Odra Opole - Stal Rzeszów (17), Unia Skierniewice - Pogoń Grodzisk Mazowiecki (12). **Poniedziałek (14 sierpnia):** Stal Mielec - Bruk-Bet Termalika Nieciecza (19).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	7	15	11-5
2. Miedź Legnia	7	14	11-4
==========			
3. ŁKS Łódź	7	12	11-6
4. Chrobry Głogów	7	11	11-6
5. Arka Gdynia	7	11	10-6
6. Polonia Warszawa	7	10	11-10
==========			
7. Bruk-Bet Termalika Nieciecza	7	10	11-11
8. Warta Poznań	7	9	11-11
9. Odra Opole	7	9	7-7
10. Stal Mielec	7	9	12-14
11. Pogoń Siedlce	6	8	7-6
12. Stal Rzeszów	7	8	6-13
13. Ruch Chorzów	6	7	3-7
14. Lechia Gdańsk	7	7	8-13
==========			
16. Polonia Bytom	6	6	12-15
17. Unia Skierniewice	6	6	5-9
18. Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	5	8-10

PUCHAR POLSKI

W meczu pierwszej rundy centralnej Pucharu Polski ŁKS przegrał na wyjeździe z drugoligowym GKS Tychy 0:1 (0:0). Gola na wagę awansu do kolejnej rundy tych rozgrywek zdobył dla zespołu gospodarzy z rzutu wolnego Damian Kądzior.

GKS Tychy - ŁKS Łódź 1:0 (0:0). 1:0 - Damian Kądzior (76)

Tychy: Jakub Mądrzyk - Bartosz Jankowski (89, Igor Łasicki), Josip Eskinja, Matija Horvat, Daniel Hoyo-Kowalski - Józef Chorosiński, Damian Kądzior (83, Mateusz Koniuszy), Michał Trąbka, Oskar Wojtczak (89, Matus Begala) - Noel Niemann (59, Tymoteusz Ryguła), Mateusz Lewandowski (83, Piotr Gębala). Trener: Rene Poms.

ŁKS: Łukasz Bomba - Sebastian Rudol, Łukasz Wiech, Bartosz Farbiszewski (58, Michał Kaput), Serhij Krykun - Mateusz Kupczak, Koki Hinokio (58, Mateusz Wysokiński), Igor Strzałek (70, Lenard Szczygieł), Marcel Błachewicz (77, Kacper Nowakowski) - Alan Siwek, Karol Podliński (46, Kacper Prusiński). Trener: Grzegorz Szoka.

PIŁKA NOŻNA, CENTRALNA LIGA JUNIORÓW

ŁKS pokonał Jagiellonię, Widzew zremisował

Dariusz Piekarczyk

Mamy za sobą piąta kolejkę Centralnej Ligi Juniorów U-17. Drużyny naszego regionu rywalizują w grupie wschodniej.

ŁKS Łódź zmierzył się na swoim stadionie z Jagiellonią Białystok i pokonał rywala 4:2 (2:0). Gole dla zwycięskiego zespołu: Jakub Mruk, Franciszek Zgoda, Bartosz Opalczyk oraz Kryspin Tomkowski. Widzew zremisował z kolei na boisku Łodzianki z Varsovią Warszawa 2:2 (1:0). Gole dla gospodarzy: Filip Ludkowski oraz Michał Olechnowicz. AKS SMS poległ w Warszawie z Escolą Varsovia 0:3 (0:2). UKS SMS nie sprostał na boisku przy ulicy Milionowej 12 Stomilowi Olsztyn, przegrywając 0:1 (0:1).

Wyniki pozostałych meczów 5. kolejki Centralnej Ligi Juniorów U 17 (grupa wschodnia): Polonia Warszawa - Górnik Łęczna 3:3, Wisła Kraków - Stal Rzeszów 3:1, Legia Warszawa - Talent Warszawa 6:0, Cracovia - Korona Kielce 3:2. W najbliższą sobotę (12 września) małe derby Łodzi na stadionie przy Milionowej 12. AKS SMS zmierzy się z Widzewem. Początek pojedynku o 12.30. W niedzielę (13 września) UKS SMS zmierzy się na tym samym obiekcie z Polonią Warszawa (15). ŁKS czeka z kolei wyjazdowy pojedynek z Varsovią.

Liderem tabeli jest Legia Warszawa, która wygrała wszystkie pięć meczów i ma na koncie 15 punktów. Na miejscu drugim Wisła Kraków - 13, a na trzecim innym zespół spod wawelu, czyli Cracovia - 12. Szóste miejsce zajmuje ŁKS - 9, a siódmy jest Widzew - 7. Na pozycji 12 plasuje się z kolei UKS SMS - 4, natomiast na przedostatniej pozycji w rankingu mamy AKS SMS, który ma na koncie zaledwie 3 punkty.


FOT. AKS SMS ŁÓDŹ

Piłkarzom AKS SMS Łódź nie idzie specjalnie w Centralnej Lidze Juniorów - przegrali w Warszawie z Escolą Varosovia aż 0:3

PIŁKA RĘCZNA, SUPERLIGA

Piotrcovia rozpoczęła od wygranej

Dariusz Piekarczyk

Szczypiornistki Krasoń MKS Piotrcovii od zwycięstwa rozpoczęły nowy sezon. Podopieczne trenera Horatiu Pasci pokonały na wyjeździe Enea MKS Gniezno 25:21.

Pojedynek w Gnieźnie lepiej rozpoczęły miejscowe, które szybko wyszły na prowadzenie 3:1.Przebudziły się jednak piortkowianki i po dwóch golach Marceliny Polasińskiej wyszły na prowadzenie 9:6. Po pierwszej połowie prowadziły 13:9. Na początku drugiej odsłony dzięki skuteczności Patrycji Nogi podopieczne trenera Horatiu Pasci znów odskoczyły na sześć trafień (11:17), rzucając nawet przy przewadze rywalek. Gospodynie złapały jednak kontakt (16:17) i zrobiło się nerwowo. Na 10 minut przed końcem meczu po bramce Romany Roszak zespół z Piotrkowa Trybunalskiego prowadził już jednak 21:17, a na pięć 24:18. Wynik pojedynku na 25:21 ustaliła natomiast, rozgrywająca dobre spotkanie Marcelina Polańska. Zwycięstwo Piotrcovii jak najbardziej zasłużone.

Najskuteczniejszymi zawodniczkami Piotrcovii były Aleksandra Olek i Marcelina Polasińska. Obie te zawodniczki zapisały na swoim koncie po 5 bramek.

W niedzielę (13 września) Piotrcovia zmierzy się Hali Relax z beniaminkiem z Radomia. Początek meczu o godzinie 15.

Enea MKS Gniezno - Krasoń MKS Piotrcovia 21:25 (9:13)

Pozostałe wyniki pierwszej kolejki: Energa Start Elbląg - Zagłębie Lubin 25:40 (13:18), APR Radom - MKS Lublin 23:36 (8:19), Szczypiorno Kalisz - KPR Gminy Kobierzyce 21:31 (12:18). Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończył się pojedynek Galiczanki Lwów z Sośnicą Gliwice.

eprasa.pl 6988b1e585

PIŁKA NOŻNA, III LIGA

Po cztery gole Pelikana Łowicz i Warty Sieradz

Trzecioligowcy rozegrali 7. kolejkę. Po raz pierwszy w tym sezonie Lechia Tomaszów Mazowiecki przegrała mecz na swoim stadionie. W łódzkim pojedynku ekstraklasowych rezerw Widzewa i Wisły Płock, porażka podopiecznych Pawła Ściebury

Dariusz Piekarczyk

Po dwóch porażkach w grupie pierwszej III ligi Warta Sieradz górą! W piątkowe popołudnie podopieczni trenera Marka Przybyła wygrali na stadionie MOSiR z Olimpią Elbląg aż 4:1 (2:1). Wygrana sieradzan jak najbardziej zasłużona. W przekroju całego meczu byli zespołem zdecydowanie lepszym. Prawie całą drugą połowę grali z przewagą jednego zawodnika po czerwonej kartce dla Dawida Wierzby. Kapitan Olimpii sfaulował wychodzącego na czysta pozycję Bartłomieja Kręcichwosta.

Pelikan Łowicz po trzech meczach bez wygranej (dwie porażki i remis), po dobrym meczu pokonał na swoim stadionie Świt Nowy Dwór Mazowiecki także 4:1 (1:0). Błysnął rezerwowy Krzysztof Supera, który wszedł na boisko w 70 minucie i strzelił dawa gole. Zawiodła Lechia Tomaszów Mazowiecki ulegając na swoim boisku Troszynowi 0:2 (0:1). To pierwsza w tym sezonie porażka tomaszowian u siebie.



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Popisowo wykonany przez Tomasza Swędrowskiego z Warty Sieradz rzut wolny zakończony golem

III LIGA (GRUPA 1.)

Siódma kolejka grupy pierwszej III ligi : Warta Sieradz - Olimpia Elbląg 4:1 (2:1). 1:0 - Tomasz Swędrowski (29), 2:0 - samobójczy (31), 2:1- Joao Augusto (45+1), 3:1 - Tomasz Swędrowski (50, rzut wolny), 4:1 - Bartłomiej Kręcichwost (60)

Warta: Marcin Żyła - Tomasz Swędrowski, Mateusz Lis, Oleh Trubnikow (64, Artur Sójka), Szymon Pietrzak (87, Bartłomiej Maćczak) - Aleksander Ślęzak, Dawid Owczarek (64, Jakub Piela), Bartłomiej Olszewski), Wiktor Smoliński - Bartosz Bieroński (75, Paweł Mocny), Bartłomiej Kręcichwost (75, Michał Przybył). Trener: Marek Przybył.

Pelikan Łowicz - Świt Nowy Dwór Mazowiecki 4:1 (1:0). 1:0 - Dawid Dzięgielewski (24), 1:1 - Marcin Mańkowski (60), 2:1 - Krzysztof Supera (80), 3:1 - Maksymilian Czeczko (84), 4:1 - Krzysztof Supera (90+7)

Pelikan: Mateusz Wlazłowski - Bartosz Biel, Tomasz Dąbrowski, Kamil Niewiadomski, Bartosz Gapys - Patryk Pierzak (70, Dawid Musialski), Ernest Kurzawa, Maksym Czekała (60 , Maksymilian Czeczko) - Oskar Koper (70, Adam Stankiewicz) - Dawid Dzięgielewski (73, Paweł Płacheta), Paweł Gierach (70, Krzysztof Supera). Trener: Piotr Kocęba.

Lechia Tomaszów Mazowiecki - KS CK Troszyn 0:2 (0:1). 0:1 - Arkadiusz Ciach (36), 0:2 - Franciszek Brudko (74)

Lechia: Antoni Pawełkiewicz - Marcin Orzechowski, Miłosz Pawlusiński, Eryk Kaproń (46, Marcin Pieńkowski), Jakub Król (40, Bartosz Winkler) - Daniel Chwałowski, Filip Becht, Kacper Popławski (77, Maksym Rosiński), Krystian Kolasa - Bartłomiej Chyb (46, Artur Czupryński), Łukasz Racis. Trener: Bartosz Grzelak. **Widzew II Łódź - Wisła ii Płock 0:2 (0:0).** 0:1 - Szymon Leśniewski (76), 0;2 - Adrain Bielka (90+2)

Widzew II: Franciszek Golański – Marcin Kozłowski, Daniel Tanżyna, Sebastian Zieleniecki, Alan Knapek – Jan Głąb (58, Marek Hanousek) – Igor Busz, Filip Przybułek, Kuba Nawrocki (70, Szymon Sołtysiński), Daniel Gryzio – Antoni Klukowski (58, Mikołaj Czerniatowicz). Trener: Paweł Ściebura.

KTS Weszło Warszawa - Ząbkovia Ząbki 2:0 (0:0). 1:0 - Jakub Wójcicki (63), 2:0 - Damian Winiarski (82). Beniaminek z Warszawy nie przegrał w tym sezonie meczu.

Mazovia Mińsk Mazowiecki - Olimpia Zambrów 5:0 (2:0). 1:0 - Cezary Sauczek (21, rzut karny), 2:0 - Radosław Cielemęcki (25), 3:0 - Adrian Szczutowski (61), 4:0 - Cezary Sauczek (68), 5:0 - Patryk Zych (84).

ŁKS Łomża - Jagiellonia II Białystok 1:2 (1:1). 1:0 - Tymoteusz Klupś (11), 1:1 - Jan Konachowicz (23), 1:2 - Olaf pawełczyk (70).

Po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego" zakończyły się niedzielne mecze: Mławianka Mława - ŁKS II Łódź oraz Wigry Suwałki - Polonia Lidzbark Warmiński. Wyniki tych pojedynków wraz podamy w jutrzejszym wydaniu gazety.

Plan ósmej kolejki. Piątek (11 września): Ząbkovia Ząbki - Lechia Tomaszów Mazowiecki (16.30), Widzew II Łódź - Mazovia Mińsk Mazowiecki (13). **Sobota (12 września):** Wisła II Płock - ŁKS II Łódź (godzina 12), Jagiellonia II Białystok - Mławianka Mława (15), Troszyn - ŁKS Łomża (15), Świt Nowy Dwór Mazowiecki - KTS Weszło Warszawa (15), Olimpia Elbląg - Pelikan Łowicz (16), Polonia Lidzbark Warmiński - Warta Sieradz (19), Olimpia Zambrów - Wigry Suwałki (16).

1. KTS Weszło Warszawa	7	19	19-5
2. Mazovia Mińsk Mazowiecki	7	14	20-11
3.Wisła II Płock	7	14	16-11
4. Widzew II Łódź	7	13	15-8
5. Pelikan Łowicz	7	13	12-10
6. Wigry Suwałki	6	12	8-3
7. Jagiellonia II Białystok	7	12	12-11
8. Świt Nowy Dwór Mazowiecki	7	11	10-8
9. Lechia Tomaszów Mazowiecki	7	10	15-14
10. Warta Sieradz	7	10	13-12
11. Ząbkovia Ząbki	7	10	10-12
12. Olimpia Zambrow	7	9	16-20
13. Olimpia Elbląg	7	7	11-16
14. KS CK Troszyn	7	5	9-18
15. Mławianka Mława	6	4	8-15
16. ŁKS II Łódź	6	3	8-14
17. Polonia Oidzbark Warmiński	6	2	9-16
18. ŁKS Łomża	7	2	9-16

PIŁKA NOŻNA, IV LIGA

RKS Radomsko dalej niepokonany. Pierwsza wygrana Ekologa Wojsławice

Dariusz Piekarczyk

Czwartoligowcy mają za sobą szóstą kolejkę. Po raz szósty triumfowali piłkarze RKS Radomsko. Pierwszą wygraną świętował Ekolog Wojsławice.

Aż 10 goli obejrzeli kibice w Łodzi, a AKS SMS pokonał Kutno 6:4 (2:3). Nadal bez choćby punktu jest beniaminek z Justynowa.

IV LIGA

Szósta kolejka IV ligi: LZS Justynów - Ekolog Wojsławice 0:2 (0:1). 0:1 - Dawid Kępniak (26), 0:2 - Filip Rozmarynowski (90+4). W 58 minucie czerwoną kartką (druga żółta) upomniany został Hubert Tomaszewski z Ekologa.

Concordia Piotrków Trybunalski - RKS Radomsko 1:4 (0:2). 0:1 - Dawid Flaszka (9), 0: 2 - Dawid Flaszka (15), 0:3 - Dawid Błasik (68), 1:3 - Kornel Pawłowski (74), 1:4 - Mateusz Małec (76).

Zjednoczeni Stryków - Sokół Aleksandrów 2:1 (0:0). 1:0 - Filip Bartnik (66), 1:1 - Adam Zieliński (68), 2:1 - Krzysztof Skawiński (71).

MKP-Boruta Zgierz - Orzeł Parzęczew 0:0. Zryw Wygoda - Włókniarz Pabianice 1:1 (0:1). 0:1 - Krystian Malec (25), 1:1 - Adrian Marcioch (66).

AKS SMS Łódź - KS Kutno 6:4 (2:3). 1:0 - Jakub Cieślicki (4), 1:1 - Hubert Błoch (11), 1:2 - Wiktor Wyderka (20), 1:3 - Kamil Wielgus (35), 2:3 - Mateusz Bogusz (36), 3:3 - Jakub Papis (52), 3:4 - Michał Wrzesiński (58), 4:4 - Mateusz Borcuch (67, rzut karny), 5:4 - Jakub Papis (79), 6:4 - Jakub Cieślicki (85). **Ceramika Opoczno - Polonia Piotrków Trybunalski 0:3 (0:1).** 0:1 - Damian Głowacki (42), 0:2 - Ołeksij Najdyszak (47), 0:3 - Kacper Janczak (90+3).



FOT. AMELIA ŚCIEGLIŃSKA

Polonia Piotrków Trybunalski, prowadzona przez trenera Roberta Grzesiuka, zajmuje w czwartoligowej tabeli drugie miejsce

ŁKS III Łódź - Stal Głowno 2:1 (1:0). 1:0 - Igor Augustyniak (37), 1:1 - Eryk Ignatowski (65), 2:1 - Jakub Małek (65)

GKS Orkan Buczek - PGE GiEK GKS Bełchatów - mecz zakończył się po zamknięciu tego wydania „Dziennika Łódzkiego". Wynik podamy jutro.

Plan siódmej kolejki . Środa (9 września): Stal Głowno - Orkan Buczek (17), Bełchatów - AKS SMS Łódź (16), Kutno - Ceramika Opoczno (17), Polonia Piotrków Trybunalski - Boruta Zgierz (18), Ekolog Wojsławice - Radomsko (17), Zryw Wygoda - Orzeł Parzęczew (16), Concordia Piotrków - Sokół Aleksandrów (17), Zjednoczeni Stryków - ŁKS III Łódź (18.30). Na 16 września (środa) przełożono mecz Włókniarza Pabianice z LZS Justynów (19).

Plan ósmej kolejki . Sobota (12 września): ŁKS III Łódź - Orkan Buczek (17.30), AKS SMS Łódź - Stal Głowno (16), Ceramika Opoczno - Bełchatów (16), MKP-Boruta Zgierz - KS Kutno (16), Zryw Wygoda - Polonia Piotrków Trybunalski (16), Włókniarz Pabianice - RKS Radomsko (17.30), Sokół Aleksandrów - Ekolog Wojsławice (16), Zjednoczeni Stryków - Concordia Piotrków Trybunalski (15). **Niedziela (13 września):** Justynów - Orzeł Parzęczew (16).

Klasyfikacja skutecznych: Lideruje Filip Bednarski z RKS Radomsko - 7 goli. Po 4: Jakub Cieślicki (AKS SMS), Jeremiasz Góralczyk (Radomsko), Mateusz Lubczyński (Stal Głowno), Cezary Dominiak (Stal Głowno)m Christian Brodowski (Zjednoczeni) .

1. RKS Radomsko	6	18	22-4
2. Polonia Piotrków Trybunalski	6	15	17-5
3. Zjednoczeni Stryków	6	13	8-4
4, AKS SMS Łódź	6	10	19-11
5. Stal Głowno	6	10	13-7
6. Włókniarz Pabianice	6	10	10-6
7. MKP-Boruta Zgierz	6	10	9-7
8. GKS Orkan Buczek	5	9	6-4
9. Sokół Aleksandrów	6	10	12-12
10. Ceramika Opoczno	6	8	9-7
11. Zryw Wygoda	6	6	8-6
12. PGE GKS Bełchatów	5	6	7-10
13. ŁKS III Łódź	6	6	6-19
14. Orzeł Parzęczew	6	5	4-11
15. Ekolog Wojsławice	6	5	5-14
16. KS Kutno	6	4	9-15
17. Concordia Piotrków Tryb.	6	4	3-13
18. LZS Justynów	6	0	3-15

eprasa.pl 6988b1e585